

PT. Biblijoteka

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 8.00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/11 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 21-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14 27.

Bomby — granaty — rewolwery... Na wewnątrzno niemieckim froncie bez zmian.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT.) Pomimo wprowadzenia ostrych zarządzeń mających na celu zwalczanie aktów terroru, w ciągu ubiegłej nocy zaszły nowe wypadki napadów i bójek, szczególnie na terenie Śląska niemieckiego. W Szywałdzie ostrzelano dziś rano z karabinów i rewolwerów mieszkanie jednego z centrowców.

W Reichenbach jeden szturmowiec hitlerowski został rozszarpany przez granat, w chwili, gdy usiłował dokonać zamachu na redakcję pisma socjal-demokratycznego.

W Zabrze rzucono granat ręczny do sklepu warzyw, którego właścicielem jest żyd. W biurach komunistycznej międzynarodowej pomocy robotniczej wybuchły pedardy.

K Jeleniej Górze rzucono bombę do lokalu narodowych socjal.

W związku z temi zamachami organizacje robotnicze na Śląsku i związki zawodowe wystosowały do prezydenta Rzeszy i ministra spraw wewnętrznych równobrzmiące telegramy, w których domagając się ochrony przed zamachami.

W Hamburgu policja urządziła dziś wielką obławę w poszukiwaniu sprawców ostatnich aktów terrorystycznych. 1.500 policjantów przeszukało dokładnie jedną z dzielnic miasta. W niektórych mieszkaniach zrywano nawet podłogi. Policja skonfiskowała wielką ilość broni. Do godz. 9 rano aresztowano 60 osób.

Również w Prusiech Wschodnich wydarzyło się szereg aktów terrorystycznych. W Szczytnie ostrzelano mieszkanie jednego z radnych miejskich, który przeszedł przed kilku dniami z partii komunistycznej do partii socjal-demokratycznej.

W Elku na zarządzenie burmistrza zorganizowano milicję obywatelską do pomocy policji.

W Szczecinie rzucono bombę z przejeżdżającego auta do redakcji pisma socjal-demokrat. „Volksboote“.

W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna przeprowadziła w Berdisch Gladkach rewizję u handlarzy bronią, konfiskując 1.000 sztuk rewolwerów najnowszej typu. Handlarze broni po zostawali w ścisłych stosunkach z organizacjami narodowo-socjalistycznymi.

Również w Wahn pod kolonją policja dokonała rewizji w magazynach broni konfiskując kilkadziesiąt rewolwerów oraz wielką ilość amunicji i granatów ręcznych. Jak się okazało, broń i amunicja przemycana była przez handlarzy z Belgii na zamówienie szturmówek hitlerowskich.

Na Śląsku niemieckim popełniono ub. nocy szereg nowych aktów terrorystycznych. W Wałbrzychu na biuro partii narodowo-socjalistycznej dokonano zamachu przez oddanie z przejeżdżającego samochodu szeregu strzałów rewolwerowych. W miejscowości Dittmersbach w pow. Wałbrzyskim ostrzelano dom zamieszkały przez jednego z przywódców nar.-socjal.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT.) W dalszym ciągu nadzwyczaj wiadomości o aktach terroru. W Zgorzelicach na Śląsku nie-

mieckim zastrzelono Reichsbannerowca Hoffmana w chwili, gdy wychodził z domu. Osierocił on czworo dzieci.

Tej samej nocy dokonano zamachów bombowych w Münsterburgu i Haldersdorfie. W miejscowości Strehlen członkowie Reichsbanneru oraz mieszcowski kupcy żydowscy byli ostrzeliwani z zasadzki.

W Meklemburgu rzucono bombę do mieszkania pewnego piekarza, przy czym odłamkami został ciężko porażony jego 6-letni syn.

Policja w Prusach wschodnich, Bran-

denburgii i na Pomorzu otrzymała informacje o koncentracji hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Do Gliwic wjechał delegat rządu pruskiego celem przeprowadzenia na miejscu śledztwa w sprawie akcji terrorystycznej.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT.) Donoszą z Szwerinu, że w siedzibie miejscowego sejmiku krajowego na zlecenie przewodniczącego hitlerowca Kruegera wywieszono flagę hitlerowską, która powiewa obok flagi meklemburskiej.

Kara śmierci za terror. Trzy uchwały gabinetu Rzeszy.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT.) Gabinet Rzeszy na odbytej dziś dwugodzinnej konferencji powziął trzy uchwały:

- 1) przedłużenie rozejmu politycznego do końca b. m., przy czym rozejm nie będzie obowiązywał w dniu 11 b. m. jako w rocznicę uchwalenia konstytucji weimarskiej.
- 2) Dekret o zaostrzeniu kar za przestępstwa terrorystyczne.
- 3) Rozporządzenie wykonawcze do dekretu prezydenta republiki z dnia 6 października 1931, ustanawiające specjalne sądy dla zwalczania aktów terroru.

Wedle komunikatu biura Conti, rozporządzenie wprowadzające specjalne sądy, ustanawia te sądy w Berlinie, Prusach Wschodnich, Brandenburgii, na niemieckim Górnym Śląsku i w Szlezwigu - Holsztynie. Sądy powyższe działają będą w trybie doraźnym z pominięciem przepisów o śledztwie pierwsiastkowym, przy czym od wyroków nie będzie odwołania.

Co do dekretu prezydenta, zastrza-żającego wymiar ustawowych kar, prasa donosi, że dekret ten przewiduje karę śmierci za zdradę stanu, podpalenie, zamachy dynamitowe, uszkodzenie ob-

jektów kolejowych, udział w rozruchach itp.

Biuro Conti informuje, że tekst uchwalonego dziś dekretu został telefonicznie zakomunikowany do aprobaty prezydentowi Hindenburgowi, który bo wi w Neudeck. =□=

Dodatnie saldo bilansu handlowego.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT.) Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska w lipcu b. r. wedle tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego wykazuje w wywozie 1.094.455 ton wartości 81.120.000 zł., w przywozie 140.634 ton wartości 68.905.000 zł. Zatem saldo dodatni za lipiec wynosi 12.215.000 zł.

Deficyt budżetowy w lipcu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (G.) Dochody budżetowe w lipcu wyniosły 171'9 milionów zł.; wydatki zaś 188'8 milionów złotych, deficyt za miesiąc lipiec wynosi więc 16.9 milionów zł.

Deficyt lipcowy mniejszy jest o przeszło 20 milionów złotych od deficytu za miesiąc czerwiec br. Ministerstwo skarbu oblicza, że w sierpniu i wrześniu ulegnie dalszemu zmniejszeniu, gdyż zbliżają się terminy płatności podatków jesiennych. W miesiącach zimowych można liczyć na całkowite opanowanie deficytu.

80% pszenicy zniszczyła rdza. Rolnicy domagają się ulg podatkowych i kredytowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (B). Pod przewodnictwem wiceministra rolnictwa p. Karwackiego odbyła się dziś w Ministerstwie Rolnictwa wielka narada w sprawie klęski rdzy na pszenicy, która nawiedziła przedewszystkiem województwa Małopolski wschodniej oraz Lubelskie i Wołyń.

Ze sprawozdań odczytanych na konferencji, wynika, że

w Małopolsce wschodniej straty wskutek klęski rdzy obliczane są

na 80 proc. zbiorów pszenicy.

W innych województwach straty są mniejsze, jednakże sięgają 30 procent zbiorów pszenicy. Okazuje się, że

Polska będzie miała kilkadziesiąt tysięcy kwintali pszenicy mniej na eksport niż zwykle.

Przedstawiciele rolnictwa domagali się na konferencji zastosowania szeregu ulg dla rolnictwa. W pierwszym rzędzie domagali się odroczenia wzglę-

dnie zmniejszenia a nawet całkowitego umorzenia podatków państwowych i samorządowych. Ponadto domagano się odroczenia płatności kredytów siewnych oraz kredytów długo i średnioterminowych.

W dyskusji podnoszono, że wskutek gwałtownego i niespodziewanego spadku ilości pszenicy, Ministerstwo Skarbu zaoszczędzi z tytułu premii eksportowych około 6 milionów złotych, a ulgi podatkowe winny się obracać conajmniej w tej wysokości.

Przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, wysłuchawszy przedstawionych życzeń, zapowiedzieli zwołanie ponownej konferencji w najbliższym czasie dla zakomunikowania decyzji Rządu przedstawicielom zainteresowanych kół.

Według naszych informacji, przede wszystkim ukazać się ma w krótkim czasie zarządzenie, nakazujące

przymusowe mieszanie maki żytniej do pieczywa pszennego,

a to w tym celu, aby nie zabrakło maki pszennej na potrzeby krajowe, co zmuszałoby do powiększenia importu, niewskazanego w wysokim stopniu ze względu na sytuację polityczną i handlową.

Djamenty i brylanty tanieją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (G.) Donoszą z Kapstadu (poł. Afryka): Po raz pierwszy od początku swego istnienia syndykaty brylantowe południowej Afryki znalazły się w trudnościach płatniczych.

Wiadomość ta wywarła na giełdzie brylantowej w Amsterdamie i Londynie niepokój.

Cena brylantów w ostatnich kilku dniach spadła o 15 proc

Zachwianie się syndykatów brylantowych może mieć duże następstwa, jak wiadomo bowiem, produkcja roczna djamentów przewyższa kilkakrotnie zapotrzebowanie. Syndykaty regulują ceny, wypuszczając na rynek tylko tyle diamentów, ile ich rynek zużywa.

Gdyby, jak krąży pogłoski, wielkie syndykaty brylantowe zbankrutowały rynek brylantowy byłby zalany wielką ilością cennych kamieni; w tym wypadku ceny spadłyby do minimum.

Mackensen na zjeździe u granic Polski.

Królewiec, 9 sierpnia. (PAT.) W miejscowości Eylau na granicy polsko-niemieckiej odbył się zjazd Stahlhelmu w którym wziął udział b. marszałek Mackensen.

Berlin, 9 sierpnia (PAT.) W prasie nacjonalistycznej ukazała się odezwa organizacji Stahlhelmu zapowiadająca doroczny zjazd Stahlhelmu na dzień 3 i 4 września br. w Berlinie.

—□—

Sen. Borah zmienia front.

Nowy Jork, 9 sierpnia. (PAT.) Sen. Borah przesłał konferencji w New Port (stan Rhode Island) depesza treści następującej:

Nie jestem zwolennikiem moratorium, które nie poprawiłoby sytuacji gospodarczej. Zmiana warunków spłaty długów byłaby prawie tak samo bezskuteczna. Jeden lub drugi z tych środków, względnie jeden skombinowany z drugim nie otworzyłby jeszcze rynków i nie przyczyniłby się do rozwoju handlu.

Gdyby jednak powojenne zagadnienia długów, odszkodowań i rozbrojenia mogły być rozwiązane i gdyby przewrócony został na wschodzie parytet złota oraz zapewniona została stabilizacja walutowa, wówczas skłaniałbym się do tego, aby rozwiązano w dowolny sposób zagadnienie długów dla osiągnięcia korzystnych wyników.

—□—

Wrzenie w południowej Ameryce.

Rio de Janeiro, 9 sierpnia. (PAT.) Główna kwatera wojsk federalnych komunikuje o zwycięstwie nad powstańcami, które zakończyło się wzięciem do niewoli 1400 powstańców pod Santa Grossa w Kurytybie, oraz w pobliżu Cappa Bonita.

Buenos Aires, 9 sierpnia. (PAT.) Biuro Reutersa dowiaduje się z argentyńskich kół oficjalnych, iż rząd argentyński w porozumieniu z rządami innych krajów Ameryki południowej zastanawia się nad możliwością podjęcia kroków, któreby przeszkodziły wojnie między Boliwią a Paragwajem.

Gdyby Boliwia trwała w zamiarze zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu, prawdopodobnie zastosowanoby w stosunku do niej blokadę ekonomiczną.

—□—

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 10 b. m.: Wielkie Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia: Zachmurzenie zmienne, jeszcze przeważnie duże i zanikające deszcze. Temperatura mało zmieniona. Słabe wiatry zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 9 stycznia wynosiła o godz. 7 rano ciśnienie barometr. 731.19 temperatura +13.6; o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 731.5, temperatura +16.2; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 733.04 temperatura +15.3.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej i niebezpiecznej choroby wyrażam JWPanowi Prymarjuszowi Oddziału III. Szpitala Powszechnego dr. Domaszewiczowi, lekarzowi tegoż oddziału pp. dr. Lemplowi, dr. Fellowi, dr. Rauchwergerowi i dr. Cinkierowi. 2147

Zarazem zasyłam serdeczne Bóg zapłać za troskliwą opiekę S. Ludmili i pielęgniarkom Oddziału III.

Józef Gelb. Przemysław.

Walka o sztandar.



Oto dramatyczny moment przymusowej ewakuacji obozu weteranów amerykańskich w Waszyngtonie. Policja zdobywa sztandar b. żołnierzy ameryk., którzy roz-

paczliwie go bronią. Podczas tych zamieszek zabity został jeden weteran a wielu jest rannych.

Odwołani delegaci de Valery.

Ottawa, 9 sierpnia. (PAT.) Dwa delegaci irlandzcy na konferencję w Ottawie zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez de Valerę i dziś odjechali do Dublina.

Koła kompetentne przypuszczają że wyjazd ten stoi w związku z sytuacją, w jakiej znalazło się rolnictwo irlandzkie na skutek wojny celnej z Anglią.

Ottawa, 9 sierpnia (PAT.) W szeregu uchwał, jakie zapadła na konferencji w Ottawie przewidziany jest również zupełny zakaz importu zboża rosyjskiego do Wielkiej Brytanji. Wyniki konferencji podane będą do publicznej wiadomości jeszcze, zanim delegacje biorące udział w konferencji opuszczą Ottawę.

Chiny zabiegają o pożyczkę w Paryżu.

Paryż, 9 sierpnia (PAT.) Według krążących pogłosek rząd chiński zamierza starać się we Francji o pożyczkę 200 milionów fr. w złocie. Jeden z najstarszych i wielką powagą cieszący

członek Kuomintagu Li Yu Jing ma przybyć niebawem do Francji z misją pertraktowania w sprawie tej pożyczki

—□—

Cyklon przeszedł nad Finlandją.

Helsingfors, 9 sierpnia. (PAT.) Nad środkową Finlandją przeszedł cyklon, który zniszczył znaczne przestrzenie leśne, przewrócił wiele domów, porzywał dachy, wyrządzając znaczne spustoszenia w sieci telegraficznej i telefonicznej, oraz kolejowej, wyrzucając wagony i parowozy z szyn itd.

W mieście Kuopio porwał drewnianą willę piętrową i przeniósł ją o kilkaset metrów.

Miasteczko Kongintanga, oraz szereg

innych miejscowości leży w gruzach.

Liczba zabitych i rannych jest duża. Świadkowie katastrofy opowiadają, że wielkie lasy rządowe w okolicy Somi na przestrzeni kilku tysięcy hektarów są zrównane z ziemią.

Wskutek przerwania linii telefonicznych, brak szczegółów katastrofy.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja rządowa z ministrem spraw wewnętrznych na czele. Wysłano tam również oddziały wojskowe.

Afera Poping-Jagielly.

Sprzedal cudze tereny w Brazylii i uciekł do Baranowicz.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (G.) Przed kilku dniami policja aresztowała Kazimierza Poping-Jagiellę, oskarżonego o oszustwo. Jak się okazuje,

jest on bohaterem olbrzymiej afery, której ofiarami stały się przed kilku laty p. Emil Młynarski i dyrektor departamentu N. I. K. inż. Mieczysław Dębski.

Historia przedstawia się następująco: Przed 40 laty zmarł w Londynie inż. Bronisław Rymkiewicz, pozostawiając w spadku p. Emilowi Młynarskiemu tereny w Brazylii. Przed dwoma laty zjawił się na terenie Warszawy pełnomocnik pewnej grupy kapitalistów z Brazylii, celem zakupu tych terenów. Pełnomocnikiem tych kapitalistów był Kazimierz Władysław Poping-Jagiello. Pan ów wszczął ze sukcesorami pertraktacje, a po ustaleniu warunków

pojechał do Warszawy.

Po pewnym czasie przesłał pismo z Rio de Janeiro, że rokowania są przerwane na krótko i zawiadomił, że zapłacił podatek od tych terenów, na rok-

przyszły. Sumę tę uważa za zadatek, który płaci na kupno tych terenów.

Spadkobiercy napróżno oczekiwali powrotu p. Poping-Jagielly.

Na podstawie sfałszowanej plenipotencji, sporządzonej rzekomo w Warszawie u reagenta Olszewskiego, sprzedał on te tereny za bezcen i zniknął z horyzontu.

Plenipotencja była tak świetnie sfałszowana, że trudno było zauważyć fałszerstwo.

Pod koniec lipca r. b. dyrektor Dębski dowiedział się przypadkiem, że jakiś Poping-Jagiello ma być przyjeżdżający na służbę policyjną. Zainteresował się tem podobieństwem nazwisk, zawiadamiając jednocześnie Urząd śledczy.

Podczas konfrontacji w Urzędzie śledczym, p. Dębski rozpoznał w Poping-Jagielle „brazylijskiego“ oszusta.

W toku śledztwa okazało się, że Poping-Jagiello po dokonaniu afery z terenami w Brazylii, powrócił do Polski, i objął stanowisko zastępcy naczelnika więzienia w Baranowiczach. Cie-

kawe jest, że potrafił on wmówić w ko go należy, że był naczelnikiem brazylijskiego więzienia na wyspie Fernando.

Sprawa budzi duże zainteresowanie, ze względu na okoliczności i osoby, które wchodzi w grę.

Do Warszawy zjeżdża Chevalier.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia (G.) Znany aktor filmowy Maurice Chevalier ma przyjechać do Warszawy 13-go września, by wziąć udział w dwóch koncertach. Na temat honorarium Chevalier'a krążą fantastyczne plotki. Chevalier, a właściwie jego impresario żądać miał za występ 3.000 dolarów. Po targu stanęło na 1.000 dol.

Koncert odbyć się ma w Teatrze Wielkim. Prawdopodobnie ceny biletów będą bardzo znaczne.

Szwagier Wilhelma przybywa do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia (G.) Jedno z warszawskich pism południowych podaje, że wkrótce przybyć ma do Warszawy Aleksander Zubkow, słynny na miarę światową hochsztapler, szwagier eksces. Wilhelma. Burzliwe koleje jego żywota znane są wszystkim. Zubkow zaangażowany został podobno do jednego z warszawskich dancinów, jako pierwszy fordanser.

Na tropie morderców dwojga dzieci.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia (G.) W czwartek r. b. przy ul. Towarowej w Warszawie popełniona została głośna zbrodnia, której ofiarą padło dwoje dzieci. Zbrodniarze poprzeczali im gardła nożem. Morderstwo odkryto dopiero wówczas, gdy do domu przybyli rodzice nieszczęśliwych dzieci.

Śledztwo energicznie prowadzone, dało obecnie rezultaty. Policja wpadła na trop zbrodniarzy na podstawie opowiadania pewnego chłopca, który przy padkiem podsłuchał rozmowę H. Żółtowskiego z jego żoną. Rozmowa dotyczyła zatarcia śladów morderstwa przy ul. Towarowej.

Żółtowskiego i Żółtowską natychmiast aresztowano. Alibi, podane przez Żółtowskiego, okazało się fałszywe. Ponadto przemawiają przeciw niemu zeznania innych świadków. Oprócz niego i jego żony przebywają w więzieniu w związku z tą sprawą jeszcze dwie osoby. Nie ulega już obecnie wątpliwości, że morderstwo było z góry uplanowane celem dokonania rabunku

+ Statystyka zakładów rozrywkowych w Paryżu. W Paryżu sporządzono statystykę instytucji, w których Paryżanie mogą zażywać rozrywek. Ustalono zatem, że gdyby pewnego pięknego wieczoru wszyscy mieszkańcy Paryża wpadli na pomysł spędzenia równocześnie czasu w zakładach rozrywkowych, to 2,600.000 Paryżan musiałoby zostać w domu, nie mogąc znaleźć miejsca dla siebie. Albowiem Paryż liczy 260.000 miejsc w swoich razem wziętych teatrach, salach koncertowych, kinach, cyrkach, kabaretach, music-hall'ach etc.

Teatry, mimo wszystko, cieszą się w Paryżu dużą frekwencją, istnieje ich bowiem 62, a dysponują one 48.000 miejsc. Czołowe jednak miejsca zajmują kinoteatry, które w ilości 610 mogą zmieścić jednorazowo 180.000 osób; największy kinoteatr liczy 4.500 miejsc, najmniejszy zaś — 150 miejsc. Pomimo kryzysu ilość kinoteatrów nie tylko się nie zmniejszyła, ale w roku ubiegłym powstało jeszcze 14 nowych kin. Wszystkie inne zakłady rozrywkowe, jak sale koncertowe, music-hall'e, kabarety, cyrki etc. — mieszczą 26.450 widzów.

Z DNIA.**DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.**

Warszawa, 9 sierpnia (PAT.) Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła na dzień 6 b. m. 215.228 osób, na terenie całej Polski, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 4.656 osób.

DEPEZA OD WŁOSKICH OCHOTNIKÓW WOJENNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (B.) Pułk. Sławek otrzymał w dniu 7 b. m., w rocznicę wymarszu Legionów depeszę od prezydium Włoskiego Związku Ochotników wojennych. Depesza brzmi: „W rocznicę powstania okrytych chwałą Legionów Polskich, ochotnicy wojenni Italii zasyłają wszystkim Legionistom i ich bohaterkiemu Prezesowi serdeczne wyrazy prawdziwego podziwu dla ducha Legionistów i zapewnienia przyjaźni. Podpis: Coselshi, prezes”.

WYCIECZKA FRANCUSKA W POZNANIU.

Poznań, 9 sierpnia (PAT.) Przybyła tu wycieczka studentów Politechniki paryskiej. Wycieczka bawiła wczoraj w Rogalinie. Dziś odbędzie się na jej cześć przyjęcie, wydane przez Stowarzyszenia polsko - francuskie w Poznaniu.

W ROCZNICĘ ODSŁONIĘCIA POMNIKA WILSONA.

Poznań, 9 sierpnia (PAT.) W rocznicę odsłonięcia w Poznaniu pomnika Wilsona prezydent miasta Ratajski przesłał albumy pamiątkowe fundatorowi pomnika Ignacemu Paderewskiemu i pani Wilson.

POLSCY DZIENNIKARZE W ROTTERDAMIE.

Bruxela 9 sierpnia. (PAT.) Wycieczka polskich turystów-dziennikarzy przy była statkiem „Kościuszko” do Rotterdamu, gdzie była oczekiwana w porcie przez przedstawicieli poselstwa, prasy i kolonii polskiej. Dziennikarze byli przyjęci bankietem przez słynnego „króla kinematografii” holenderskiej, Polaka p. Tuszyńskiego. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie dla polskich turystów. Orkiestra powitała przybyłych hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”. Obecni na sali Holendrzy przyjmowali wycieczkę polską serdecznymi oklaskami.

Dlaczego p. Grodzicki złożył mandat.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (B.) Sekretarjat generalny BBWR, publikuje tekst listu posła Stanisława Grodzickiego z BBWR, do prezesa pułk. Sławka, oraz odpowiedź pułk. Sławka.

List posła Grodzickiego, datowany w Bzance 23 lipca br. donosi, iż stosunki rodzinne i nadwątlone zdrowie, a przede wszystkim śmierć żony i konieczność zajęcia się domem nie pozwalają p. Grodzickiemu spełniać obowiązków poselskich, wobec czego składa mandat poselski. P. Grodzicki zapewnia pułk. Sławka, iż żalem opuszcza ten posterunek pracy pod znakiem jego kierownictwem i zawsze gotów jest, choćby w szerszym zakresie, służyć sprawie publicznej, o ile współdziałanie jego okazałoby się potrzebny.

Pułk. Sławek w odpowiedzi przyjmuje motyw, które skłaniają posła Grodzickiego do złożenia mandatu i wyraża żal, że pos. Grodzicki opuszcza posterunek w sejmie. List swój kończy pułk. Sławek wyrażeniem przekonania, że wspólne cele i wspólna praca będą podstawą dalszej wzajemnej serdecznej życzliwości.

Ostatnie wiadomości z Olimpiady.**POLACY NA 13-TEM MIEJSCU W PUNKTACJI OGÓLNEJ.**

Los Angeles, 9 sierpnia. (PAT.) Nieoficjalna punktacja olimpijska, obejmująca wszystkie konkurencje, zarówno męskie, jak i kobiece, przedstawia się po wczorajszych zawodach, jak następuje: 1. Stany Zjedn. 434 punkty, 2. Francja 150, 3. Włochy 126,5, 4. Finlandja 120, 5. Szwecja 119, 6. Niemcy 108,5, 7. Wielka Brytania 87, 8. Ja-

ponja 58, 9. Kanada 52, 10. Austria 36, 11. Holandia 31, 12. Węgry 30, 13. Polska 25, 14. Czechosłowacja 24, 15. Irlandia 23, 16. Danja 23, 17. Australia 16, 18. Argentyna 14, 19. Pol. Afryka 13, 20. Belgja 7, 21. Nowa Zelandja 6, 22. Lotwa 5, 23. Szwajcaria 5, 24. Filipiny 4, 25. Brazylja.

=□=

„Kusociński nie mógłby mi uciec” twierdzi Nurmi.

Helsingfors, 9 sierpnia. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielami dzienników fińskich Nurmi oświadczył, że ostatni bieg Kusocińskiego na Olimpiadzie był wręcz świetny i zwycięstwo całkowicie zasłużone. Nurmi twierdzi jednak, że gdyby on startował, zwycięstwo przypadłoby Finlandji. Jestem szybszy na finiszu, niż kiedykolwiek przedtem, zakończył Nurmi, gdyż trenowałem wedle nowej własnej metody Kusociński w żadnym razie nie mógłby mi uciec.

PODSTĘP FINNA

Helsingfors, 8 sierpnia (PAT.) Isohollo oświadczył, że widząc niemożność odsadzenia się od Kusocińskiego manewrował podczas biegu w ten sposób, by nie dopuścić do ustalenia przez Kusocińskiego nowego rekordu światowego, co byłoby oznaczało podwójną porażkę. Obecnie, mimo zwycięstwa Kusocińskiego rekord światowy należy w dalszym ciągu do Nurmiego. Wynosi on 30.6.2.

Brazylijska awantura.

Los Angeles, 9 sierpnia (PAT.) W roku bież. Brazylja bierze po raz pierwszy udział w igrzyskach olimpijskich. Przysłała ona do Los Angeles szereg drużyn, między innymi i drużyną wa-

terpolo. W meczu z Niemcami Brazylja przegrała wysoko 7:3. Brazylijscy widocznie nie mogli pogodzić się z klęską i wywołali wielką awanturę, która zakończyła się interwencją poli-

cji i prawdopodobnie pociągnie za sobą dalsze konsekwencje. W czasie meczu sędzia przyznał Niemcom rzut wolny, który Niemcy zamienili w bramkę. Zdenerwowany bramkarz brazylijski rzucił się wówczas na sędziego, w którego obronie stanęli gracze niemieccy. Powstała awantura i bijatyka i dopiero przybyła policja przywróciła spokój. Pierwsza ta awantura na Olimpiadzie wywołała bardzo przykre wrażenie tem bardziej, że działo się to przed lożami honorowymi, w których poza przedstawicielami prasy, obecne były również bardzo wybitne osobistości ze świata politycznego i sportowego.

WĘGRY — JAPONJA 18:0.

Los Angeles, 8 sierpnia (PAT.) W dalszym ciągu olimpijskiego turnieju piłki wodnej, Węgry formalnie rozgromiły Japonję 18:0.

ZAWODY ŻAGLOWE.

Los Angeles, 8 sierpnia (PAT.) W dalszych zawodach żaglowych osiągnięto w poszczególnych klasach następujące wyniki: W wyścigu jachtów zwyciężył jacht Juppiter (Ameryka) 2.47, 2) jacht Windsor (Kanada), 3) jacht Joy (Angl.). W punktacji tej kategorii prowadzi Ameryka 26 punktów przed Kanadą 18 i Anglią 18.

W kategorii 6 mtr. żagla zwyciężył Szwed Hohn 2.24.2. W kategorii 8 mtr. żagla pierwszą była łódź „Angelita” (Ameryka).

=□=

Obchód 18-letniej rocznicy wymarszu Kadrowi w Warszawie.

W dniu 7 b. m. obchodzili Związek Strzelecki pow. warszawskiego swoje święto połączone z uroczystością poświęcenia chorągwi i złożeniem przyrzeczenia przez oddziały powiatu. Po połowej mszy św. poświęceniu sztandaru i złożeniu przyrzeczenia oraz po wysłuchaniu okoliczno-

ściowych przemówień oddziały Związku Strzeleckiego pow. warszawskiego przedfilowały przed przedstawicielami władz wojskowych i starszyzną strzelecką.

Na ilustracji naszej widzimy chwilę defilady na placu Józefa Piłsudskiego.

Żona gen. Baden-Powella zaprzecza niemieckim plotkom.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT.) Związek Harcerstwa Polskiego i Główna Kwatera Harcerki komunikuje nam:

Ze względu na poruszenie opinii publicznej, wywołane wiadomością odwołania przyjazdu do Polski lorda Baden-Powella, założyciela skautingu z powodu interwencji skautów niemieckich, zwróciliśmy się do jego małżonki, Lady Olive Baden-Powell z prośbą o poinformowanie nas o istotnych przyczynach zmiany decyzji naczelnego skauta.

Lady Olive Baden-Powell kategorycznie zaprzeczyła pogłoskom, jakoby naczelny skaut odwołał swój przyjazd do Polski z powodu rzeko-

mej interwencji skautów niemieckich w Londynie.

Jak nas Lady Olive Baden-Powell zapewniła, jej małżonk nie pozostawał w żadnej korespondencji ze skautami niemieckimi.

Jedynym powodem nieprzybycia lorda Baden-Powella do Polski był zły stan zdrowia,

skaut naczelny mimo swego podeszłego wieku pracuje niezwykle intensywnie nad wychowaniem młodzieży, co się ostatnio ujemnie odbiło na jego zdrowiu.

Ubiegłej zimy, po przebytej chorobie lord Baden-Powell otrzymał su-

rowy zakaz ze strony lekarzy odbywania dalekich podróży. Oprócz bowiem trudów samej podróży, objazd taki wymaga brania udziału w uroczystościach i przemawiania, co jest szczególnie męczące dla młodego już i wyczerpanego pracą generała.

Lord Baden-Powell prosił swą małżonkę, by w jego imieniu wyraziła szczerą i głęboką żal, iż nie może przybyć do Polski, by zapewniła harcerki i harcerzy polskich o jego głębokiej do nich sympatii i złożyła im jak najserdeczniejsze życzenia pomyślności i rozwoju.

=□=

„Neonep”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia (G.) Donoszą z Moskwy: Wpływy Stalina coraz bardziej maleją. Ferment wśród mas ludowych wzrasta. Opozycja domaga się reform gospodarczych i zerwania z przestarzałymi metodami marxowskimi.

Opozycja z Kalininem na czele pragnie rozszerzenia dekretu o spółdzielczości również i na miasta, natomiast Stalin widzi w tym ruchu („neonep”) zamaskowaną działalność kapitalistycz-
ną.

Dwa dni temu, podczas obrad WCIKa — partii komunistycznej nad dekretem dla tej formy spółdzielczości doszło do wielce burzliwych scen pomiędzy Kalininem a Kaganowiczem i Mołotowem.

Większość członków WCIKa stanęła po stronie Kalinina i w ten sposób prawa opozycja odniosła zwycięstwo nad Stalinem, Kaganowiczem i Mołotowem.

Chodzi o to, że w nowym dekrete jest artykuł pozwalający rzemieślnikom indywidualnie na wolny handel. Pod wpływem wiadomości o tym dekrete zaczynają się w Moskwie zawiązywać spółki, złożone przeważnie z drobnych kupców, które rejestrują się jako spółdzielnie, aby w ten sposób uniknąć płacenia wysokich podatków.

=□=

Hitler sięga po tekę kanclerza.

Przygotowania do rekonstrukcji gabinetu.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Ubiegłej nocy kanclerz Rzeszy v. Papen powrócił do Berlina.

Dziś przedpołudniem odbyły się z udziałem v. Papena konferencje w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie ogłoszenia nadzwyczajnego rozporządzenia o zwalczaniu terroru politycznego. W poinformowanych kołach oczekują dekretu, uchwalonego przez gabinet Rzeszy w czasie nieobecności kanclerza, w ciągu dnia dzisiejszego lub najpóźniej jutro.

Jak słychać na razie rząd zamierza wprowadzić tylko część zarządzeń represyjnych przede wszystkim zaś powołać w odnośnych okręgach sądy specjalne w trybie przyśpieszonym, celem ścigania przestępstw terrorystycznych, dokonywanych na tle walk międzypartyjnych.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Z przybyciem kanclerza v. Papena rozpoczął się okres konferencji politycznych, które zadecydują o układzie i charakterze przyszłego gabinetu, a temsamem i o sytuacji na terenie parlamentarnym Rzeszy.

Nieoficjalne rozmowy, jak potwierdza komunikat biura Conti, przeprowadzał dziś min. v. Schleicher z Hitlerem. — Faktem jest, że obecny gabinet nawet po rekonstrukcji, zachowa charakter

rządu fachowego. Odpowiada to zresztą życzeniu prezydenta Hindenburga, z którego wola miarodajne czynniki polityczne liczą się poważnie.

Z drugiej strony

zarówno prezydent Rzeszy, jak i członkowie gabinetu, uważają za nicodzwonne wciągnięcie przedstawicieli narodowych socjalistów do udziału w rządzie.

W żadnym razie podkreślają czynniki miarodajne, wstąpienie hitlerowców do rządu nie może zmienić czysto fachowego charakteru gabinetu. Przeprowadzenie w tych ramach rekonstrukcji gabinetu Papen-Schleicher, miałyby więc przede wszystkim zapewnić rządowi poparcie największej grupy parlamentarnej.

Zrozumiałe zainteresowanie budzi stanowisko, jakie w tych konferencjach zajmą kierownicze koła hitlerowskie. W tej mierze znamienne jest oświadczenie, zamieszczone w dzisiejszym „Angriffi“:

My narodowi socjaliści — pisze dziennik, — zasadniczo sprzeciwiamy się wstąpieniu do rządu, żądając, aby nam powierzono wyraźnie decyzję o kierunku tego gabinetu.

Odrzucamy „bezbarny gabinet fachowców“. O ile nie oddadzą nam steru rządów, odpowiemy podjęciem bezwzględnej walki, w interesie Niemiec należałoby jednak życzyć sobie, aby obeszło się bez tej walki. Żywimy uśmiękną nadzieję, że strona przeciwna to zrozumie“.

Jak widać narodowi socjaliści niedwuznacznie pretendują do teki kanclerza w przyszłym gabinecie. Z wysunięciem tego żądania liczą się i koła prorządowe.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) W godzinach wieczornych ogłoszono następujący komunikat:

Niezwłocznie po powrocie, kanclerz Rzeszy zażądał od odnośnych czynników urzędowych Rzeszy i Prus sprawozdania o aktach terroru, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach, poczem

zwołał na wtorek przedpołudniem wszystkich ministrów na naradę do Berlina.

Kanclerz stoi na stanowisku, że należy bezzwłocznie położyć kres obecnemu stanowi rzeczy, przy natychmiastowym zastosowaniu wszystkich środków siły, jakimi rozporządza państwo.

==□==

Wisła wylała w górnym biegu.

Bielsko, 9 sierpnia. (PAT) Na skutek długotrwałych opadów atmosferycznych wystąpiły z brzegów wody Wisły i Ilowicy, zalewając częściowo gminy Zarzecze, Bronów i Ligota. — Stan wody na Wiśle w niektórych miejscach podniósł się o 6 mtr. ponad stan normalny. Kolonie Brandy i Rykalec, liczące 25 domów, otoczone są wodą i odcięte zupełnie od reszty powiatu. Starostwo zarządziło pogotowie oddziałów policyjnych i straży pożarnej ochotniczej, które prowadzą akcję ratunkową.

Morderca ze Lwowa schwytany w Borystawiu.

Borystów, 9 sierpnia. (PAT) Patrol policyjny z posterunku PP. w Schodnicy zauważył jakiegoś osobnika, dążącego drogą leśną przez Dział Schodnicki, w stronę Borystawia.

Osobnik ten na widok policjanta zaczął uciekać i mimo wezwania nie zatrzymał się. Wówczas posterunkowy strzelił i wypuścił za uciekającym psa gończego, dzięki czemu zdołał go przytrzymać.

Osobnikiem tym okazał się niejaki Stefan Lewicki, że Lwowa, karany niedawno kilkuletnim więzieniem i poszukiwany przez policję za dokonanie morderstwa. Przy Lewickim znaleziono plecak, naładowany biżuterią, która pochodziła z kradzieży. Lewicki osadzony został w aresztach.

PRZECIĘTY PRZEZ ZŁODZIEJI RUCIAG.

Borystów, 9 sierpnia. (PAT) Podczas tłoczenia ropy z kopalni Kujawy do tłoczni Nr. 7, należącej do firmy „Petrolea“, w Borystawiu, nastąpił silny wyciek ropy z rurociągu. Jak się okazało, rurociąg ten został przecięty przez niewiadomych sprawców, którzy następnie skradli 11 metrów rur 3-calowych. Na szczęście, kradzież ta dość wcześnie spostrzeżono, co jednak nie uchroniło kopalni i tłoczni od straty, spowodowanej wyciekami ropy. Dodać należy, że jest to już siódma kradzież tego rodzaju, popełniona na szkodę firmy „Petrolea“ w ciągu kilku miesięcy.

Gen. Schleicher znów zabiera głos.

Tym razem mówi o „uprzywilejowaniu Polski“

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Minister Reichswehry Schleicher, przed wyjazdem w dniu 8 bm. do Kilonii na rewję floty wojennej, udzielił korespondentowi „New York Times“ wywiadu, który m. in. dotyczył stanowiska rządu Rzeszy wobec rezolucji konferencji rozbrojeniowej.

Minister oświadczył, że rząd stoi na stanowisku równouprawnienia Nie-

miec w dziedzinie zbrojeń i nie wyśle na konferencję rozbrojeniową swych delegatów tak długo, dopóki żądania Niemiec nie będą uwzględnione.

Mówiąc o tem, że Niemcy są jedynym na świecie państwem, pozbawionym możliwości obrony, minister powołał się na rzekome uprzywilejowanie pod tym względem Polski.

==□==

Boliwia walczy o dostęp do morza.

Londyn, 9 sierpnia. (PAT) Jeden z wyższych urzędników poselstwa boliwijskiego w wywiadzie ze współpracownikiem agencji Reutersa oświadczył: „Jedyną rzeczą jakiej pragniemy, jest uzyskanie dostępu do morza, dlatego też zgodzilibyśmy się na otrzymanie portu na rzece Paragwaj w odle-

głości 200 km. od Assuncion. Jest natomiast zupełnie obojętne, czy Paragwaj zatrzyma część obszaru prowincji Gran Chaco, zajmowanej obecnie przez wojska boliwijskie. W ten sposób raz na zawsze konflikt boliwijsko-paragwajski zostałby zlikwidowany“.

==□==

Wyniki marszu szlakiem kadrówki.

Kielce, 9 sierpnia. (PAT) W poniedziałek 8 b. m. zakończony został IX marsz szlakiem Kadrówki. Na mecie tłumy publiczności utworzyły szpaler po obu stronach ulicy.

W łozach zajęli miejsca przedstawiciele władz państwowych z wicewojewodą Bratkowskim na czele, specjalnie przybyli na uroczystość komisarz gen. Rzpłitej w Gdańsku min. dr. Pappe, przedstawiciele władz wojskowych, wśród których obecni byli m. in. dow. O. K. V. gen. Łuczyński, zast. dow. 2 dyw. legionowej płk. Borowiec podplk. Trapszo, attaches wojskowi Finlandji i Łotwy, z władz strzeleckich prezes zarządu głównego Z. S. mec. Paschalski, prez. zarządu podokr. Artwiński, komendant główny Zw. Strzeleckiego płk. Rusin i inni.

O godz. 9'22, jako pierwsza, przybyła na metę drużyna 30 pp. z Warszawy, poczem kolejno przybywały drużyny następne. Nadchodzące drużyny witane były entuzjastycznie przez ze-

braną publiczność, a panie wręczyły zawodnikom kwiaty. Niezmiernie gorącą owację zgotowano drużynie Zw. Strzeleckiego z Gdańska, która w r. bież. brała poraz pierwszy udział w marszu.

W klasyfikacji drużyn uczestniczących w marszu, w kategorii drużyn wojskowych 1 miejsce zajął 30 pp. z Warszawy 540 pkt., 2 drużyna strażnicy granicznej 517'5 pkt., 3. 16 pp. Tarnów 498'25 pkt. W kategorii drużyn P.W. starszych 1 miejsce zajął Zw. Strzelec ki Warszawa-Powązki 536'75 pkt., 2 Zw. Strzelecki Orlela Kraków 508 pkt., 3 Zw. Strzel. Piotrków 498'5 pkt. W kategorii drużyn P. W. młodszych 1 przyszedł Zw. Strzel. Poznań 266'5 pkt., 2 Zw. Strzel. Wilno 256'25 pkt., 3 Zw. Strzel. Skarżysko 252 pkt. Poza konkursem przyszła drużyna Zw. St. Lublin, która na drugim etapie została zdekompletowana, a na III. uzyskała najlepszy czas, lepszy nawet od dru-

zyn wojskowych. Czas ten wynosi 4 godz. 22 min. 58 sek.

Finowie o Kusocińskim.

Helsingfors, 9 sierpnia. (PAT) Korespondent P. A. T. podaje, że miarodajne czynniki fińskiego związku lekkoatletycznego zaprzeczają kategorię, jakoby kierownictwo reprezentacji olimpijskiej Finlandji zabiegało o dyskwalifikację Kusocińskiego, lub wogóle kwestionowało jego amatorstwo.

Wszelkie odnośne wiadomości są kłamliwe, chociażby wobec faktu, że związek fiński nie posiada żadnych dowodów jakiegokolwiek naruszenia przez Kusocińskiego przepisów amatorskich.

Sukces Caraccioli i Stucka.

Bern, 9 sierpnia. (PAT) W górskich wyścigach samochodowych w Klausem pierwsze miejsce zajął słynny Caracciola (Niemcy) na maszynie Alfa-Romeo, w czasie 15 min. 50 sek. przed Francuzem Chironem na Bugattim 16:27. W kategorii sportowej zwyciężył Stuck na Mercedesie, 17 min., przed Nuvolarim (Włochy) na Alfa-Romeo.

Konflikt w łonie rządu Chin.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Donoszą z Tokio:

Konflikt między Czang Sue Liangiem a Czang Czen Weiem zdaje się mieć groźniejsze następstwa w łonie rządu chińskiego. Po dymisji premiera Wang Czerzen Weja podał się do dymisji również minister sprawiedliwości Lozan Kao, pełniący częściowo funkcje ministra spraw zagran. od czasu wycofania się w styczniu r. b. hr. Eugenja Czenna. Panuje obawa, że również i inni członkowie rządu wycofają się z gabinetu.

Likwidowanie „ogonków“ w Moskwie.

Moskwa, 9 sierpnia. (PAT) W ciągu najbliższych 2 tygodni w Moskwie ma być otwartych 140 nowych punktów sprzedaży chleba. Jednocześnie w piekarniach moskiewskich stwarza się „żelazny zapas“ mąki w ilości 4.500 ton.

Zarządzenia powyższe mają na celu likwidację „ogonków“, będących rozsadnikami opozycyjnych nastrojów w społeczeństwie. Jak wielką wagę przywiązują władze sowieckie do tego zagadnienia, świadczy fakt ustanowienia 100-tysięcznego funduszu, przeznaczonego na premjowanie „udarników“ wypieku, transportu i sprzedaży chleba w wysokości 15% normalnych stawek zarobkowych.

Ofiary sopockiej jaskini gry.

Gdańsk, 9 sierpnia. (PAT) Ubiegłej nocy wydarzyły się w Sopotach dwa wypadki samobójstwa. W pierwszym wypadku doznał się życia przez wypicie większej dawki lysolu przybyły z Wiednia Władysław Korn, w drugim zaś dziennikarz z Bydgoszczy Erich Loewenthal, strzelił do siebie z rewolweru.

Przyczyny obu samobójstw nie ustalono, jednak z informacji prywatnych wynika, że samobójstwa wynikły na skutek nieszczęśliwej gry w kasynie.

KATASTROFA LOTNICZA W NIEMCZECH.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Na lotnisku w Augsburgu wydarzyła się katastrofa lotnicza. W czasie lotu ćwiczebny aparat spadł z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych. Pilot zabił się na miejscu, zaś samolot jest poważnie uszkodzony.

==□==

INZ. JANUSZ WITWICKI.

CZY ZNASZ LWÓW?

TOPOGRAFJA ZABYTKÓW LWOWSKICH.

III.

Spójrzmy na miasto n. p. od strony wsi Zniesienie (1) (dawniej Wzniesienie). Z lotu ptaka z nad stawów Kisielki (2) widzimy na pierwszym planie nieistniejącą już cerkiewkę cmentarną OO. Bazylianów pod wezw. św. Jana Chrzciciela (3), na Paparówe nad dzisiejszym dworcem Podzamcze, na tle Góry Zamkowej (4). Podłużną platformę jej płaskiego szczytu ograniczają dwa na ćwierć km długie (w odstępnie 60 m) równoległe do siebie biegnące mury ze strzelnicami, wzmocnione w pośrodku i po czterech narożach przez baszty okrągłe.

Na miejscu dzisiejszego kopca podwórzec mniejszy, oddzielony budynkiem zamkowym od podwórca większego. Wysoka wieża strażnicza, dziedzińczyk i baszta wjazdowa strzegą wjazdu na zamek. U podnóża zamku klasztor i kościoły: PP. Benedyktyn (5), OO. Franciszkanów Zreformowanych (6), pod wezw. św. Kazimierza, SS. Miłosierdzia (7), kościół i Seminarjum kler. łac., dawniej klasztor Theresianek (8) (SS. Karmelitanki Bose), klasztor Teatynów (9), koszary: Czerwony Klasztor przy ul. Teatyńskiej, oraz kościół i klasztor OO. Karmelitów Bosych (10), twierdza podmiejska, dla osłony prochowni i arsenałów. W dali za śródmieściem i obronnym klasztorem OO. Bernardynów (11), kaplica Podwyższenia św. Krzyża (12) i pałac Bielskich (Potockich, Biesiadeckich) (13) na pl. Halickim, kościół i klasztor OO. Karmelitów Trzewickowych w miejscu Gimnazjum III (14), obok rezydencja kasztelana Mogilnickiego (15), oraz drewniana cerkiewka Trzech Króli, u zbiegu dzisiejszych ulic Batorego i Fredry (16). Za stawem pod górą Cytadeli kościół św. Mikołaja (17), św. Marka (18), kościół i klasztor Karmelitanek Trzewickowych (dziś Zakład im. Ossolińskich) (19), seminarjum duchowne obrz. łac. (20) naprzeciw kościoła i klasztoru PP. Dominikanek (obecnie seminarjum duchowne obrz. grec.) (21). Bliżej śródmieścia pałac ks. Jabłonowskich (23) i dwór hr. Kossakowskich (24). Na wzgórzu Cytadeli (Szemberga) (25) i dalej Kolecza (26) rezydencja kasztelana Kijowskiego (27) i szanice tureckie (28), niżej pałacyk Stolnika Koronnego (29) i pałac Wojewody Ruskiego (30), kościół św. Łazarza (31), arsenał Siemieńskich (32), kościół Dominikanek św. M. Magdaleny (33) i cerkiew św. Jura (34), na tle lasów zubrzyckich, Kulparkowa i Skniłowa. Na horyzoncie dostrzegalne pasmo Karpat.

Patrząc od strony Łyczakowa, z nad cmentarnej cerkiewki Zwiastowania (35), zwraca uwagę na pierwszym planie pięknie położony pałac ks. Wiśniowieckich (36), kościół parafialny OO. Franciszkanów pod wezw. św. Antoniego (37), dalej pałac Biekierskich (38), kościoły i klasztor: OO. Kapucynów — dziś OO. Franciszkanów przy ul. Franciszkańskiej (39), OO. Karmelitów Bosych (10) i OO. Bonifratów — dziś szpital wojskowy (40). Przed śródmieściem drugie wały obronne, ciągnące się od pl. Gwardii Narodowej (41) przez ogród wojewódzki (42) aż do ulicy Asnyka (43), obejmujące kościół i klasztor PP. Klarysek (44). Za śródmieściem kościoły i klasztor: św. Stanisława (45), PP. Brygidek (46), św. Anny (47), kościółek Zwiastowania N. M. P. (48), oraz pałac ks. Radziwiłłów (49) i dwór Hadziewiczów (50), wśród ogrodów, na tle kilkunastu stawów i Góry Stracenia (51). Na Janowskim dwór p. Zielonki (52). Na horyzoncie, za cmentarzem gródeckim i cerkwią św. Jura (34), Gródek Jagielloński.

Przystąpimy na Górze Jacka. U podnóża jej nad Pełtwią (53) olbrzymi ogród (54) i okazały zamek ks. Jabłonowskich, tak dziś do niepoznania przerobiony na koszary (5). Po drugie

stronie stawu i moczarów pałac Kalinowskich, w miejscu Zakładu Zofii Strzałkowskiej (56). Znowu dwa stawy i kościół OO. Dominikanów św. Urszuli, obecnie ewangelicki przy ul. Zielonej (57). Za śródmieściem Przedmieście Krakowskie, teren najstarszego Lwowa (58), kościół N. M. P. Śnieżnej (59), klasztor PP. Benedyktyn (5), kościół św. Jana Chrzciciela na Starym Rynku (60), cerkiew św. Mikołaja (61) i Synagoga (62). Na lewo kościół św. Stanisława (45), kościół i klasztor św. Brygidy (46), ogród i dwór Hadziewiczów (50), oraz kościółek Zwiastowania N. M. P. (48). Na dalszym planie, za stawem z folwarkiem na wyspie, w miejscu dzisiejszej ulicy Słonecznej (63) na tle szerokiej kotliny Zamarstynowa — szereg kościołów i cerkwi: cerkiew św. Barbary na Tarnawce (64), kościół i klasztor OO. Karmelitów św. Marcina (65), cerkwie: Piatnicy (66), OO. Bazylianów św. Onufrego (67) i nieistniejąca już dziś św. Teodora (68), ormiańskie kościoły: św. Jakóba (69), św. Anny (70), św. Krzyża (71), oraz kościół i klasztor OO. Misjonarzy, dzisiejsze więzienie

wojskowe (72). W dali na tle Wołoska cerkiew Zmartwychwstania (73), klasztor Bazylianek (74) i pałacyk Czetwertyńskich (75).

Od strony Wulki, z nad II-go Domu Techników, mamy przed sobą staw, w miejscu dzisiejszej remizy tramwajowej (76). Na Górze Cytadeli znów dwór kasztelana Kijowskiego (27) i szanice tureckie (28), w dole śródmieście, a w dali Góra Piaskowa (77), Zamek Wysoki (3) ze swem przygrodzem (78) i przyogrodziem (78) na tle szerokiej równiny Iesienickiej.

Ze wzgórz janowskich, na pierwszym planie widać rozlewające się liczne stawy i moczary; dalej poza kościołami św. Anny (47), Brygidek (46) i św. Stanisława (45), poza śródmieściem widzimy drugie (41—43) i trzecie wały obronne. Bastiony tych wałów rysują się przy kościele św. Wojciecha (79) pod Górą Piaskową (77), dalej za klasztorem OO. Pijarów, dziś szpital powszechny (80), w końcu za kościołem SS. Sakramentek (81). Za kościołem parafialnym OO. Paulinów pod wezw. św. Pawła Eremity — Czar

towska Skala. Na horyzoncie łąsiste pasmo Gologór.

Patrzącym na całość wpada w oko przede wszystkim ogromność miasta Śródmieścia, zabezpieczonego podwójnymi murami, fosami i wałami, strzegły w dodatku obronne klasztor OO. Karmelitów i OO. Bernardynów. Przed miastem broniły od strony północnej bagna szeroko rozlewającej się Pełtwi i Zamek Wysoki; od wschodu system fortyfikacji, ciągnących się od kościoła św. Wojciecha (pod Górą Piaskową) poza klasztor Pijarów (i pięć stawów) za kościołem SS. Sakramentek na Górę św. Jacka; od południa zamek ks. Jabłonowskich, wody Pełtwi i Pełczyńskie Stawy; od zachodu fort św. Jura, dalej ku północy w nieskończoność bagna i stawy.

Właśnie te względy na obronność miasta powodowały aż do XVIII wieku tak malownicze związanie architektury z terenem.

Załączone rysunki dają w części wyobrażenie, jaką wartość naukową, dydaktyczną i bądź co bądź artystyczną posiadać będzie zamierzona panorama plastyczna dawnego Lwowa.



CO PISZĄ INNI.

DO NASZYCH PRZYJACIOŁ FRANCUZÓW.

Polsko-sowiecki pakt nieagresji wywołał szereg głosów niezadowolenia we Francji. Publicystom francuskim odpowiada St. Stroński na łamach „Kurier Warszawski”, przypominając m. in.:

„Polska jest w sojuszu z Francją. Ale to nie uprawnia Polski do składania na barki Francji całego brzemienia bezpieczeństwa Polski. Wszelkie w tym względzie ulgi są pożądane, byle nie naruszały podstaw sojuszu.

Francja zawarła w Locarno pakt reński, do którego Polska nie należy, udział Polski w układach w Locarno jest pozorny, sojusz polsko-francuski został w Locarno dostosowany

do nowych zobowiązań Francji z paktu reńskiego w sposób dla Polski niekorzystny.

Układ polsko-sowiecki ani o zdźbło nie zmienia sojuszu francusko-polskiego. Jeżeli zaś Polska nie dostała w Locarno zabezpieczenia swych granic z Niemcami w takiej mierze, jak Francja i Belgja, jest niewątpliwie rzeczą zrozumiałą, że Polska dąży przynajmniej od strony Rosji do wzmacniania choćby niedoskonałego pokoju i bezpieczeństwa obszaru.”

Poprzedzony rokowaniami, toczącymi się od 1926 r., układ z sąsiadem, który graniczy z nami na przestrzeni 1412 km, jest wyrazem zewnętrznym

pewnego stanu, istniejącego już faktycznie.

„Polska doszła do ustalenia swej polityki w duchu pokoju z Rosją. Czy celowe jest, w takim stanie rzeczy, utrzymywanie w świecie przekonania, że wojna między Sowietami i Polską jest nieunikniona i grozi lada dzień?”

Niektórzy publicyści francuscy łączą fakt wyjazdu z Polski wojskowej misji francuskiej z podpisaniem z Rosją paktu o nieagresji, stwierdzając z ironią, że Polska nie boi się Niemiec, bo liczy na Sowiety. Warszawski „Kurier Po-

(Ciąg dalszy, na stronie 6-tej.)

(Ciąg dalszy ze strony 5-tej.)

ranny" daje ciętą odprawę tym głósom, pisząc:

„Naród polski jest szczerym przyjaciółem Francji, ale rozumie on przyjaźń jako równego z równym; niebezpieczeństwo Niemiec nie jest monopolem Polski, lecz to niebezpieczeństwo jaskrawiej grozi jeszcze Francji; w Polsce nikt nie pokalał pióra ani mowy handlowaniem i szachrowaniem krajem Polski, a we Francji są takie indywidualia, które szachrują polskiem Pomorzem, Gdańskiem, Śląskiem i t. d.

Gdyby Francja była współpracowała z Polską w myśl litery pierwszego punktu naszego sojuszu, byłaby nie poniosła ani tyłu klęsk ze strony Niemiec, ani Niemcy nie byłoby dosięgły takiego stanu uzbrojenia! Czyli nie byłoby się stały tak wielkiem niebezpieczeństwem dla Francji! Poświęcaniem Polski, gdyby taka szaleńcza myśl dalej panowała we Francji, Francja przyjaźni Niemiec dla siebie nie zdobędzie, lecz wzmocni Niemcy do takiej siły, że będą one mogły się ważyć na możliwość decydowania o bycie lub niebyciu Francji. W ocenianiu tego niebezpieczeństwa należy się wyswobodzić z samouwielbienia. Wtedy zobaczy każdy rzetelny Francuz, że Polska ma kolosalne wręcz walory jako sojusznik Francji.

Co do misji francuskiej, to nikt w Polsce nie jest nieświadom jej „juste valeur“. Przecież misja francuska nie obroniłaby nas ani przed Rosją, ani przed Niemcami. Łączenie tedy jej zwinięcia z podpisaniem paktu nieagresji z Rosją nie ma żadnego sensu. Natomiast członkowie misji francuskiej, wróciwszy do swojej ojczyzny, będą mogli nie tylko zdać sprawozdanie o walorach wojska polskiego, ale będą mogli wprowadzić w czyn rzetelne praktykowanie sojuszu polsko-francuskiego tak pod względem wojskowym, jak też będą mogli się przyczynić do pełniejszego praktykowania tego sojuszu w drodze cywilnej, polityczno-dyplomatycznej, gdzie ze strony Francji popelnia się niejedno przeoczenie lub niedopatrzenie, będą mogli oddać kolosalne usługi Francji i Polsce.“

=□=

Zapisujcie się na członków LOPP.

Pakt z Sowietami a Rumunją.

Warszawski „Nasz Przegląd“ powraca do sprawy paktu o nieagresji, pisząc m. i.:

Polska nie chciała odgrywać roli ubogiego krewnego, który dowiaduje się dopiero z *chronique mondaine* o eleganckich uroczystościach martymonialnych.

Sprawa paktu z Sowietami nie była dla Polski pustą demonstracją w stylu briandowskiego paneuropeizmu, lecz realnym układem o bardzo poważnych następstwach politycznych.

Powinna to zrozumieć przedewszystkiem Rumunia, która widocznie przecenia stopień zależności wschodniej polityki polskiej od wskazań francuskich. Nie może być mowy o zerwaniu sojuszu polsko-rumuńskiego, jak to słusznie podkreśla „Adverul“. Wszelako zważyć należy, że wkraczamy w okres silnego napięcia stosunków polsko-niemieckich, stało się zatem wprost koniecznością dziejową sprowadzenie do minimum niebezpieczeństwa ewentualnej dywersji od strony wschodniej. Pod tym względem Francja odgrywa raczej rolę partnerki Polski, nie zaś odwrotnie, jak to widocznie wyobrażano sobie w Bukareszcie.

=□=

Jaką bronią walczą Chiny z Japonią?

NIE ARMATY, LECZ BOJKOT HANDLOWY WYRZADZA NAJWIĘKSZE SZKODY JAPONII.

Bojkot towarów obcych jest sposobem walki, stosowanym w Chinach z powodzeniem od dawnych lat. Na szerzą skalę stosowano go w r. 1915 przeciw importowi ze Stanów Zjednoczonych, w r. 1919 i 1921 użyli Chińczycy bojkotu jako broni w walce z Japonią, a obecnie posługują się nim w bardzo skuteczny a dotkliwy dla Japonii sposób na terenie Mandżurii.

Ten rodzaj walki, jakim jest bojkot handlowy, może być stosowany z powodzeniem w Chinach,

w klasycznym kraju związków tajnych,

w państwie, gdzie co drugi obywatel należy do jakiegoś tajnego stowarzyszenia politycznego. Organizacje te ułatwiają w ogromnym stopniu posługiwanie się bronią bojkotu, który, aby był skuteczny, musi być stosowany bezwzględnie i obejmować mackami swemi jak najszerze sfery ludności.

Klasyczny przykład

celowości i skuteczności bojkotu, jaki umiemy stosować w praktyce Chińczycy,

daje rok 1928, kiedy to rozegrały się działania wojenne w Tsingtaie, Tientsin i Mukdenie. Rząd nankijski wystąpił wówczas zbrojnie w osobie gen. Czang - Kai - Czeka przeciw Pekinowi i gen. Czang - Tsue - Liangowi. Moment ten wykorzystali Japończycy, aby zająć ponownie przez swoje wojska półwysep Szantung, który musieli wbrew woli ewakuować po zawarciu pokoju wersalskiego. Rząd japoński, któremu przewodniczył wówczas konserwatysta, baron Tanaka, zawiesił po wyborach prace parlamentu i zarządził wysłanie 20.000 żołnierzy do Tsingtanu, które w r. 1921 zostało zwrócone Chinom. Rząd nankijski wystosował

ostrzy protest do Ligi Narodów, ale że Chiny nie należały jeszcze do Ligi, przeto Japończycy, nie ceremonizując się wiele, posunęli się dalej w głąb kraju, okupowali Tientsin i Mukden. Jako usprawiedliwienie swej akcji militarnej podał rząd tokijski konieczność obrony życia i mienia swoich obywateli w Chinach wobec chaosu i rozruchów panujących tam. Zarządzenia japońskich władz wojskowych wskazywały na to, że okupacja będzie długotrwała. Opór rządu nankijskiego ograniczył się do protestów słownych, albowiem siły militarne, jakimi rząd ten rozporządzał, nie mogły się mierzyć z regularną armią japońską. Tak więc wobec przewagi militarnej Japończyków, akcja obronna wydawała się zgóry przesądzona i rozstrzygnięta na niekorzyść Chin.

W tym właśnie momencie wystąpił na widownię czynnik nowy — bojkot, który okazał się jako narzędzie walki masowej tak skuteczny, iż

zmusił rząd japoński do wycofania oddziałów okupacyjnych z miast i terenów chińskich.

Bojkot towarów japońskich we wszystkich miastach, portach, miasteczkach, osadach i wsiach był tak rygorystycznie przeprowadzony, że groził klęską eksporterom japońskim, którzy zwrócili się kolektywnie do barona Tanaka z prośbą o interwencję. Straty, jakie poniósł wówczas eksport japoński, wyrażały się w dziesiątkach milionów jenów.

We wrześniu roku ubiegłego, podczas zajęcia Mandżurii przez Japończyków,

rozpoczęli Chińczycy znowu akcję bojkotową, którą prowadzą do tej pory wytrwale, zaciekle, bez wiel-

kiego hałasu, a z tem większym skutkiem.

Na wydane hasło, powtarzane z ust do ust, zamknęły się wszystkie banki chińskie dla klientów japońskich, kupcy przestali przyjmować i zamawiać towary wyrabiane w Japonii, kulis i tragarze odmawiali wyładowania towarów z japońskich statków, z pociągów na stacjach kolejowych. Służba chińska opuszczała swe stanowiska w domach prywatnych u Japończyków, robotnicy opuszczali fabryki i warsztaty należące do przemysłowców japońskich w Hankou, Szanghaju, Tienśnie, Kantonie etc.

W życiu okupowanej obecnie przez Japonię, choć pozornie niepodległej Mandżurii

bojkot daje się odczuwać coraz silniej i coraz dotkliwiej, dezorganizując cały handel i ruch wymienny w kraju.

Bojkot towarów japońskich daje się tem bardziej we znaki kupcom i importerom japońskim, że Mandżuria jest krajem o „otwartych drzwiach“, że kto nie chce kupić towarów japońskich ma pod ręką towary pochodzenia amerykańskiego lub niemieckiego. Statystyczne dane stwierdzają, że handel Japonii z Chinami stanowi jedną trzecią obrotów handlowych Japonii wogóle. Tymczasem bojkot, stosowany przez Chiny, kosztował Japonię zgóra 130 milionów dolarów do roku 1931. Tak więc powodzenie operacji wojennych na terenie obywatelnych wojskowo Chin nie przesądza wcale powodzenia akcji politycznej i ekonomicznej, które prowadzi Japonia w tym olbrzymim a wrogim jej kraju.

E. R.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Sroda

Wawrzyńca djak. m.

Jutro: Zuzanny p. m.

Wschód słońca 4:09

Zachód słońca 19:13

KINOTEATRY.

APOLLO: „Variete“ oraz „Białe piekło“.

ATLANTIC (dawniej Lew) zamknięto. Kino będzie uruchomione z końcem sierpnia b. r.

CASINO: „Afera mężatki“ z Jeanette Mc Donald.

CHIMERA: „Kobieta bez serca“.

GRAŻYNA: „Ostatnia noc karnawału“ i „Jedynaczka króla nafty“.

KOPERNIK: „Pod czarem Neapolu“, „Mistrz śmiechu Harold Lloyd“, „Nowoczesny Don Kiszot“.

MARYSIENKA: „Pod czarem Neapolu“, „Mistrz śmiechu Harold Lloyd“, „Nowoczesny Don Kiszot“.

MIRAŻ: „Parada miłości“.

OAZA: „Nad pięknym modrym Dunajem“.

PALACE: Dorota Jordan „Na śliskiej drodze“.

PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.

PASAZ: „Czerwona zemsta“ dwie serie razem.

PROMIEŃ: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“.

RAJ: „Na dworze króla Artura“.

ŚWIT: Maurice Chevalier „Za oceanem“.

UCIECHA: „Krwawy odwet“ oraz „Pat i Patachon jako strzelcy“.

STYLOWE: „Poganiń“ oraz Laurel i Hardy.

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Pałac Sztuki na

placu Targów Wschodnich.) Otwarta obecnie wystawa dzieł Edwarda Wittiga, jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy dzisiejszej doby, artysty, którego twórczość należy zaliczyć do najświetniejszych przejawów sztuki polskiej, wzbudziła niezwykle żywe zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego miasta. Krytyka artystyczna wyczerpująco w szeregu artykułów omawiając wystawę Wittiga wyraziła swój pogląd o niej w słowach najwyższego uznania. — Również wystawa „Nowej Generacji“, ogólnie polskiego zrzeszenia artystów malarzy, w formie i wyrazie swej sztuki nawskróś współczesnych otwarta równocześnie, przedstawia się nie zwykle okazale, zaznając publiczność masą z twórczością wielu artystów, którzy dotychczas we Lwowie dzieł swych nie wystawiali. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—19 wiecz. Dojazd tramwajami nr. 11.

=□=

— Osobiste. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Dominik Moszoro, po ukończeniu urlopu objął z dniem 8 bm. urzędowanie.

=□=

— Ruch pocztowy. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło ruch telefoniczny między Lwowem a wyspami Bermudami i Hawajskimi. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w tych relacjach wynosi od 217 franków 50 centymów do 277⁵⁰ fr.

Bliższych informacji co do tych rozmów można zasięgnąć w oddziale telefonicznym Urzędu Pocztowego Lwów I.

— Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 31 lipca do 7 sierpnia b. r.: w niedzielę 31 VII przy temperaturze najniższej +16,0 i najwyższej +25,2 przy opadzie 0 m/m zużyto 19915 m sześć. wody; w poniedziałek 1 VIII przy temp. najniż. +16,0 i najwyż. +27,2 przy opadzie 0 m/m — 23622; we wtorek 2 VIII przy temp. najniż. +17,2 i najwyż. +28,5 przy opadzie 0 m/m — 23873; we środe

3 VIII przy temp. najniż. +17,0 i najwyższej +28,8 przy opadzie 1,1 m/m — 24368; we czwartek 4 VIII przy temp. najniż. +16,0 i najwyż. +20,4 przy opadzie 13,0 m/m — 21581; w piątek 5 VIII przy temp. najniż. +13,0 i najwyż. +15,0 przy opadzie 23,2 m/m — 20877; w sobotę 6 VIII przy temp. najniż. 12,0 i najwyż. +13,4 przy opadzie 16,7 m/m — 19762; w niedzielę 7 VIII przy temp. najniż. +10,5 i najwyższej +16,8 przy opadzie 3,0 m/m zużyto 17756 m sześć. wody.

=□=

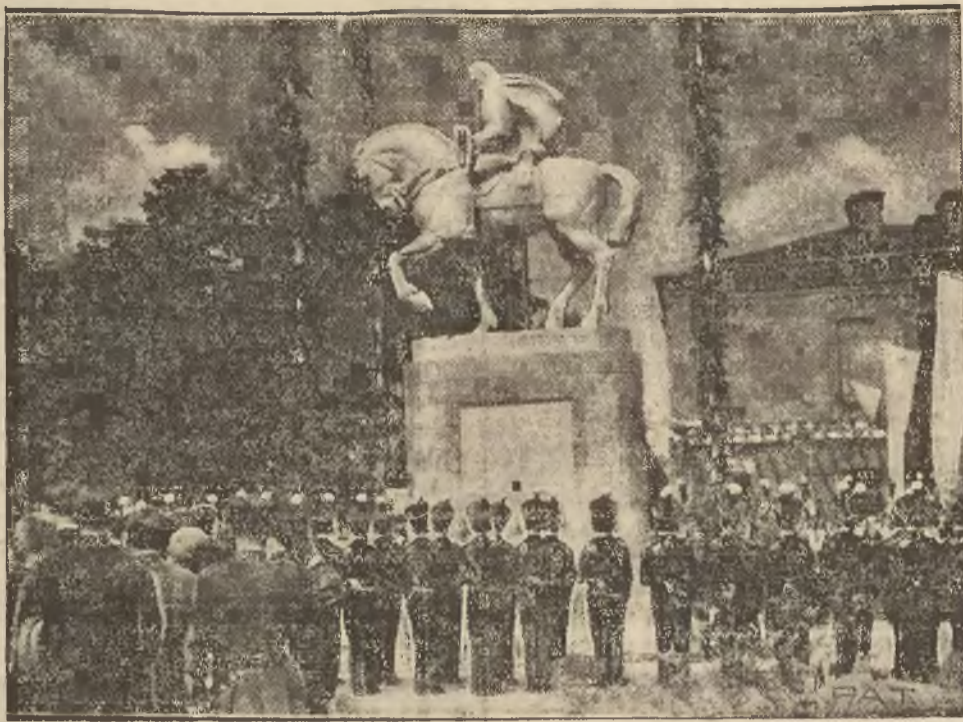
— Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 2-giej Stebelko Maria Helena 2 im., lat 23, zam. przy ul. Kubasiewicza 5, w zamiarze pozbawienia się życia skoczyła z ganek II. p. na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu. Na polecenie lekarza dz., dr. Spatta, zwłoki odstawiono do Inst. Med. Sąd. Powodem samobójstwa była sprzeczka ze swoim narzeczonym, Józefem Karo, zam. w tejże realności.

— Dnia 8 i 9 b. m. zostali przytrzymanej w aresztach policyjnych: Spiwa Elias, lat 22, zam. w Zamarstynowie, ul. Michała 7, schwytyany na gorącym uczynku kradzieży kieszonek w ul. Sykstuskiej, na szkodę Hirowskiej Zofii, zam. ul. Teatyńska 21. — Hunka Władysław bez m. zam. za kradzież bielizny z mieszkania Linka Ottona Juliana 2 im., zam. ul. Łyczakowska 19. Miśkow Józef, bez m. zam. za kradzież ubrania na szkodę Hryńka Dmytra, zam. ul. św. Jana 4. Stolecki Julian bez m. zam. za kradzież grzybów wartości 60 zł. na szkodę Bizy Bares, zam. ul. Czarnieckiego 8. Stawarski Karol bez m. zam., schwytyany na gorącym uczynku materji w sklepie Schalla Eliasza przy ul. Serbskiej 1. Runiewicz Ignacy, l. 26, zam. Kr. Leszczyńskiego 36, jako poszukiwany za kradzież. Kosanduk Piotr, l. 38, bez m. zam., za włóczęstwo. Strzelecki Mieczysław zam. Droga Pasieczna 12.

jako poszukiwany za oszustwo. Iwaśko Mikołaj, bez m. zam. za kradzież blachy kuchennej na szkodę właściciela. Stechnyj Piotr, l. 31, bez m. zam., za jazdę koleją bez biletu z Mikołajowa do Lwowa.

—□—

Odświeżenie pomników Marszałka Piłsudskiego i biskupa Bandurskiego w Ostrowi Mazowieckiej.



Niebezpieczni żartownisie.

Przed paroma dniami donosiliśmy o często powtarzających się wybijańiach szyb z okien pociągów między Lwowem a Bóbrką. Jako sprawców aresztowano wczoraj trzech pastuchów z pod Bóbrki, a to: 18-letniego Romana Czaplaka, 17-letniego Michała Wojciechowskiego i 20-letniego Wasyla Koryła. Aresztowani tłumaczą się że w tak niebezpieczny sposób — „żartowali”.

Nowoczesny król Lear.

Wczoraj aresztowano 60-letniego zarobnika Jana Jaworskiego, który zdemolował siekierą mieszkanie i meble należące do córki swej Marii i jej męża Józefa Ilczyszyna, robotnika dziennego. W trakcie dochodzeń okazało się, że Ilczyszynowa, która w dzieciństwie straciła już matkę, nie bacząc na troskliwość i ofiary jakie dla niej przedtem ponosił ojciec, chciał go razem z mężem usunąć z mieszkania, by się pozbyć ciężaru, jakim jest niezarabiający starzec. Wtedy Jaworski rozżalony chwycił siekierę i zdemolował urządzenie, które sam zresztą przed ślubem córki zakupił. Szekspir umarł, ale Lear i wyrodne córki żyją.

NOWY SZEF WYDZIAŁU SPRAW INWALIDZKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (B.) Kierownikiem wydziału spraw inwalidów woj. Ministerstwa Opieki Społecznej mianowany został Kazimierz Swierczewski, dotychczasowy naczelnik wydziału opieki społecznej w Komisarjacie Rządu m. Warszawy.

ECHA SPRAWY „LLOYDU BYDGOSKIEGO”.

Bydgoszcz, 9 sierpnia. (PAT.) Woje wódzki sąd dyscyplinarny w Poznaniu ogłosił wyrok na zawieszonoego przez 2 lata prezydenta miasta Bydgoszczy dra Bernarda Śliwińskiego. Mocą wyroku dr. Śliwiński zostaje przeniesiony w stan nieczynny.

Wytoczona mu sprawa dyscyplinarna dotyczyła niedopatrzania i nieformalności w prowadzeniu agend przed siębiorstwa „Lloyd Bydgoski”, nad którym jako prezydent miasta, dr. Śliwiński miał pieczę w charakterze prezesa rady zawiadowczej.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ P. DEVEYA.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT.) Izba Handlowa Polsko-Amerykańska i Towarzystwo Polsko-Amerykańskie wydała wczoraj przyjęcie na cześć bawiącego w Warszawie p. Devey'a. Śniadanie zgromadziło przeszło 100 osób.

Dzieci poniżej 7 lat, a szkoła.

Wskutek wejścia w życie ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, Kuratorium podaje do wiadomości, że ministerstwo ani Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego nie rozważa i nie będzie rozważało indywidualnych podań o wcześniejsze przyjęcie do szkoły dziecka, które w danym roku kalendarzowym nie ukończyło jeszcze siedmiu lat. Starania takie należy kierować bezpośrednio do Rad Szkolnych Powiatowych.

—□—



Dnia 7-go b. m. odbyła się w Ostrowie Maz. uroczysta promocja 361 absolwentów Szkoły Podchorążych Piechoty na podporuczników oraz odsłonięcie pomników Marszałka Józefa Piłsudskiego i ś. p. biskupa Bandurskiego.

Pierwsza fotografia nasza przedstawia moment odsłonięcia imponującego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik ten wzniesiony na dziedzińcu Szkoły Podchorążych Piechoty jest dziełem art. rzeźb. Antoniego Miszewskiego, legionisty.



Na drugiej widzimy, ufundowany przez podchorążych posąg natchnionego kapelana Legionistów śp. biskupa Bandurskiego. Posąg ten jest dziełem art. rzeźb. Durka.

Na trzeciej fotografii widzimy gen. Fabrycego, 1-go wiceministra Spraw Wojskowych — przedstawiciela pana Prezydenta Rzeczypospolitej w chwili promocji prymusa szkoły, podchorążego Włodzimierza Gułina, którego uderza według rycerskiej tradycji, szabłą po ramieniu.

Likwidacja lotnej szulerni.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano dwóch szulerów, naciągających naiwnych bliźnich oszukańczą grą w karty. Są nimi: Michał Benys, zam. przy ul. Bocznej Granicznej 7, oraz Władysław Zaharkiewicz, zam. przy ul. Kotlarskiej 5. Tego ostatniego aresztowano w ogrodzie Kościuszki, wła-

śnie w chwili, gdy trzymał bank, ogrywając niemiłosiernie paru przygodnych partnerów. Szuler, broniąc się przed aresztowaniem, rzucił się na posterunkowego, — dopiero przy pomocy drugiego policjanta zdołano go doprowadzić na komisariat.

—□—

Z całej Polski.

Zjazd Podhalan. W Poroninie odbył się 16 zjazd Związku Podhalan. W sobotę przybył wraz z grupą delegatów gen. Galica witany na dworcu przez przedstawicieli Związku Podhalan w Poroninie i orkiestrę góralską. Popołudniu toczyły się obrady delegatów Związku Podhalan pod przewodnictwem dyr. Zachemskiego. Na zjazd przybyli delegaci poszczególnych ognisk Związku Podhalan z całej Polski. Wśród zebranych w charakterze delegatów przybyli postowie Gwiżdż, Hyla, Różak i Wawrzynowski. W niedzielę rano ksiądz kanonik Możdżeń odprawił uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział wszyscy delegaci oraz okoliczna ludność. Po nabożeń-

stwie odbyło się liczne zebranie Podhalan. Zebranie zagał prezes ogniska Związku Podhalan w Poroninie, witając wszystkich przybyłych a w szczególności delegację ze Spisza i Orawy w osobach Sticzaka i sen. Kowalika.

Wierność psa. W Gniewkowie zanotowano niezwykle wypadek przywiązania psa do człowieka. Zmarł tam niedawno ks. proboszcz Wiliński, który posiadał psa owczarskiego. Gdy przywieziono w zalutowanej trumnie zwłoki zmarłego proboszcza do plebanii, zauważono, że pies obchodził kilkakrotnie trumnę, wyjąc niemiłosiernie. Odpędzono go w ką drugiego pokoju, gdzie nie przestawał zawodzić. Po pewnym czasie żaloszne wycie je-

go umilkło i stwierdzono, że pies leży bez znaku życia. Dr. weterynarii przy sekcji stwierdził udar serca.

Oryginalne samobójstwo. Zauważono w Chełmnie, że linia 15.000 v zasilająca to miasto w elektryczność została wyłączona. Po zbadaniu okazało się, że na linii jest krótkkie spięcie faz. Zarządzono kontrolę linii. Monter, który kontrolował odcinek Chełmno — Nowe Dobra, natrafił na trupa leżącego pod linią 15.000 v. z drutem określonym około szyji jednym końcem, a drugi koniec drutu leżał zarzucony na linii 15.000 v. Samobójcą okazał się 19-letni mieszkaniec Chełmna Paweł Kiżewski

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Program radiowy.

Środa, 10 sierpnia.

Lwów. (381) Godz. 11'58. Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10. Codzienny przegląd Prasy Polskiej. 12'20. Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. 12'40. Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteor. 12'4. Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 13'25—15'00. Przerwa. 15'00. Komunikat gospodarczy. 15'10. Muzyka z płyt gramofonowych. 15'30. Lwowski komunikat harcerski. 15'40. Obrazek J. Sorokowy dla dzieci starszych „Wesoły biedak smutny bogacz”. 15'52. Muzyka z płyt „Silva Rerum”. 16'40. Audycja dla chóru w opracowaniu ks. kapelana Michała Ręka. 17'00. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. 18'00. „Wieś w przeżyciach Bolesława Prusa” wygl. prof. Zygmunta Szwejkowski. 18'20. Muzyka lekka i taneczna z kawiarni Hotelu Europejskiego Orkiestra pod dyr. Wiesława Wilkosza 19'00. Feljton „Na szlaku Kadrowki” wygl. red. I. J. Targ. 19'15. Rozmaitości 19'30. Odczytanie programu na dzień następnny. 19'35. Prasowy Dziennik Radiowy 19'45. Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 20'00. Polskie pieśni ludowe w wykonaniu chóru mieszanego pod dyr. Dymitra Orłowa. 20'35. Kwadrans literacki 20'50. Koncert solistów w wyk. Leona Boruńskiego (fortep.), Józefa Kamińskiego (skrzypce) i Ludwika Ursteina (akomp.) 21'50. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 21'55. Komunikaty. 22'00. Muzyka taneczna. 22'25. Odczytanie w języku francuskim „Folklor muzyczny Polski” wygl. p. B. Woycik - Keupulianowa. 22'40. Wiadomości sportowe. 22'50—23'30. Muzyka taneczna z dancingu „Oaza” orkiestra pod dyr. Roszkowskiego i Paszkiewicza

Czwartek, 11 sierpnia.

Lwów. (381) Godz. 11'58. Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10. Codzienny przegląd Prasy Polskiej. 12'20. Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. 12'40. Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. 12'45. Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 13'25—15'00. Przerwa. 15'00. Komunikat gospodarczy. 15'10. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15'30. Lwowski komunikat LOPP. 15'40. Muzyka z płyt gramofonowych. 16'10. „Czarodziejski Rumak” opowiadanie dla dzieci według El-Kora w opracowaniu Cioci Ady. 16'25. Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. 16'40. Transmisja z Warszawy. „Puszcze polskie w dawnych wiekach” wygl. p. Janusz Pstrokoński. 17'00. Koncert kameralny złożony z utworów Fr. Schuberta, w wykonaniu Lidji Kmitowej (skrzypce), Jerzego Lefeldta (fortep.), Maurycego Janowskiego (tenor), Jana Przybojewskiego (wioloncz.) i Ludwika Ursteina (akomp.). 18'00. „Polowanie błotne i wodne” wygl. prof. Rudolf Wacek. Transmisja na wszystkie tacie P. R. 18'20. Muzyka lekka i taneczna z restauracji „Cristal”. Orkiestra pod kier. Frageta i Jakubowskiego. 19'15. Rozmaitości. 19'30. Odczytanie programu na dzień następnny. 19'35. Prasowy Dziennik Radiowy. 19'45. „Początki lotnictwa w Legionach” wygl. inż. Eugeniusz Roland. 20'00. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota i zespół waltorniowy: Aleksander Walczak, Mieczysław Pankowski, Jan Mazurkiewicz i Marian Burzyński. 21'20. Słuchowisko „Salon państwa Cielątkowskich” według Wilkońskiego. 21'50. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 21'55. Komunikaty. 22'00. Arje i pieśni w wykonaniu p. Loli Miszkiewicz (sopran). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 22'20. Muzyka taneczna. 22'40. Wiadomości sportowe. 22'50—23'30. Muzyka tanecz-

Woda i mydło nakazem higieny w lecie.

Czystość jest podstawowym nakazem higieny. Bez czystości i higieny niema zdrowia, ani piękności. Skóra pokrywająca nasze ciało jest jednym z jego organów, wymagającym troskliwej opieki. Z potem i tłuszczem, wydzielanym przez gruczoły łojowe skóry, łączy się łatwo kurz i brud, tworząc w ten sposób niewidoczną warstwę na skórze, która utrudnia oddychanie i wydzielanie produktów zużytych w dalszym ciągu. Warstwa ta, zawierająca także w sobie bakterie, jest dla nich najlepszym czynnikiem rozwoju, powodując w skutkach wszelkie możliwe choroby.

By określić ilość brudu, jaka gromadzi się na skórze człowieka, wystarczy podać, że

na 50 kilogramów używanej bielizny pracującego człowieka — 2 kg. stanowią właśnie wagę brudu w niej zawartego.

Tyle zawiera bielizna, która styka się bezpośrednio z naszym ciałem, a ileż jeszcze zostaje i czeka na interwencję mydła i wody?

Najłatwiej zaś i najintensywniej brudzi się skóra w czasie letnim. Musimy zatem pielęgnować skórę starannie, przy pomocy wszelkich dostępnych nam środków. A środków tych jest wiele.

Bez wody i mydła nie uda nam się oczyścić skóry dokładnie, usunąć nie tylko brudu zewnętrznego, lecz także i tego, który tkwi w porach skóry. Woda, jako pierwiastek podstawowy, powinna odpowiadać warunkom, które uznajemy za konieczne do mycia. A więc

powinna być miękka!

Zawartość części mineralnych czyni wodę twardą, utrudnia zmydlenie a tem samem czynność mycia wykonuje niezupełnie dokładnie. Jak zrobić, by każda woda dała się użyć do mycia? Brać przedewszystkiem, o ile to możliwe, wodę z rzek, potoków, z deszczu, jeśli jednak uzyskać tego nie możemy, dosypać do twardej wody taką ilość sody i boraksu, które każdą wodę uczynią miękka, nie wnosząc do niej nic szkodliwego. Dobrym również środkiem jest gotowanie wody; woda przez gotowanie jest zawsze miękka, posiada przytem tę jeszcze dobrą stronę, że nie zawiera żadnych bakterij.

Rodzaj mydła, jakiego używać będziemy do mycia, zależy przede wszystkim od gatunku naszej skóry. Sprawa ta jest już dziś i szerszemu ogółowi znana: do skóry suchej mydła przetłuszczane, do tłustej raczej bardziej wysuszające.

Mówiąc o używaniu mydła do mycia niepodobna pominąć kwestij mycia twarzy. Jest to jednak sprawa, która się ściśle łączy z kosmetyką. Tu przypomnieć tylko należy, że nie jest prawdą, jakoby dla pewnego rodzaju cery mydła były wogóle niewskazane. Stosowanie w takich wypadkach chemikaliów, jak ocet, spirytus czy eter, dla oczyszczenia twarzy, jest na dłuższy okres czasu nawet szkodliwe. Tam, gdzie skóra twarzy po użyciu mydła wykazuje jakieś chorobliwe objawy, należy bądźto zwrócić się do lekarza, bądź też stosować mydło specjalnie delikatne

Renee.

Połączenie podziemne Afryki z Europą.

Angielska twierdza Gibraltar ze swoimi stromemi i niedostępnymi skałami, tworząc granice między Morzem Śródziemnym a Atlantykiem, jest jedynym miejscem w Europie, gdzie żyją małpy na wolności. Koczują one wśród wysokich i rozległych murów, które otaczają stację sygnalizacyjną, budynek admiralicji i ukryte baterie.

Do tej części skalnej, dokąd wszystkim niepowołanym jest wstęp surowo wbroniony, z miasta nad urwistymi przepaściami prowadzi kolejka linowa, służąca do przewożenia w koszach żołnierzy i urzędników do służby.

Tam też, na szczycie tej skały ogromnej, mają swój przytułek małpy. Na południu od strony cieśniny morskiej wznoszą się skały spadziste. Człowiek pnie się po nich przy pomocy klamer, dla małp zaś jest to wspólnie miejsce wycieczek.

Z załogą górskiej baterji żyją małpy w zażyłych stosunkach. Ordynansi, troszcząc się o to, by zwierzęta nie przymierały głodem, składają pod drzwiami koszar owoce i resztki potraw, które małpy unoszą z piskliwą radością. Niekiedy zdarza się, że małpy składają wizyty w samym budynku, zabawiając żołnierzy swoimi akrobacjami. Zachowują się przytem taktownie i przyjaźnie. Nie należy jednak drażnić ich, gdyż łatwo wtedy wpadają w gniew i mszczą się, obrzucając mieszkańców kamieniami.

Wstęp do miasta jest dla nich wbroniony. Małpy pamiętały o tem i nie przekraczają granic swego terytorjum. Dawniej cieszyły się większą swobodą i bardzo często można było zobaczyć małpy na wierzchołkach drzew, lub na ulicy. Siedziały tam niekiedy godzinami, podpatrując życie ludzi, poczem powracały na swój obszar skalny. Ale zdarzyło się pewnego razu, że wszechwładny i mrukliwy komendant twierdzy chciał urządzić bankiet w swoim ogrodzie. Małpy przypatrywały się w milczeniu przygotowanom czynionym zawczasu, co spostrzegła służba i wypędziła je kijami. Obite małpy upatrzyły moment, gdy służba wyszła, wkradły się do ogrodu, zanieczyściły stół, poprzewracały półmiski, i zjadły owoce. Bankiet musiano odwołać, rozszłoszczony zaś komendant wydał rozkaz surowego ukarania małp. Opowiadają nawet, że kilka z nich zostało zastrzelonych.

Małpy gibraltarskie różnią się zasadniczo od swoich siostrzyc afrykańskich. Są one poważnego wzrostu, madre, bez ogona i prawie oswojone. Dopiero zajęcie z komendantem było powodem, że odtąd kryją się na szczytach skalnych. Czasem nad ranem lub przy zachodzie słońca, kiedy opary przeciągają nad szczytami, a dolną część miasta osnuwa mgła, małpy wdrapują się na afrykański kontynent. Cicho piszcząc, patrzą na drugą kolumnę Herkulesa, na widniejący w dali dziko poszarpany Dżebel Musa, lub na Sierra Carbonera, niegdyś kryjówkę piratów, która przy czystem powietrzu zdaje się być bardzo blisko. Niekiedy widzą okręty, sunące ze wschodu na zachód przez cieśninę i wymieniające sygnały ze stacją brytyjską.

Artylerzyści nauczyli niektóre małpy popijać whisky, co tak przypadło tym przebiegłym stworzeniom do smaku, że mimo ostrożności żołnierzy — krząna im stale od tego czasu wódkę. Urządzają wtedy huczna ucztę na jakiejś niedostępnej skale. Spijają się przytem do utraty przytomności i zapominają o swoich kryjówkach, nocując na miejscu.

Tryb życia małp gibraltarskich otoczony jest jak gdyby tajemnicą. Zdarza się mianowicie, że znikają one bez śladu na dwa tygodnie w roku i nikt nie potrafi wyjaśnić, jaką drogą i dokąd się udały.

Nic też dziwnego, że wśród miejscowej ludności krąży pogłoska o istnieniu pod Gibraltarem ogromnych pieczar, które tworzą drogę podziemną

pod cieśniną morską i wychodzą na brzeg afrykański koło Dżebel Musa. Podobno w pieczarach tych mają żyć jeszcze zwierzęta pierwotne. Kilkakrotne próby zbadania tych ciemnych pieczar Gibraltaru spełzły na niczem, gdyż nikt nie ma odwagi zapuścić się zdaleko w labirynt, z którego wydobywają się piski i niesamowite ryki. O podziemnym połączeniu Europy z Afryką wspomina również jedna z tamtejszych legend.

Obecnie, jak wiadomo, czynione są przygotowania do budowy tunelu dla połączenia obu kontynentów i prawdopodobnie już w niedalckiej przyszłości kursować będą pospieszne pociągi z Paryża do Timbaktu. Odległość Gibraltar do brzegu afrykańskiego wynosi dwadzieścia mil.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO W CANNES.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.). Wczora po południu w pobliżu Cannes na Rivierze pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru komandor Victor Point. Komandor na krótko przed targnięciem się na swe życie udał się łodzią na jacht znanej aktorki Alice Cocea i zamieniwszy z nią kilka słów, odpłynął z powrotem. Wkrótce potem odebrał sobie życie, przyczem łódź jego przewróciła się, a zwłoki wpadły do morza. Samobójstwo miało tło miłosne.

Zmarły był siostrzeńcem podsekretarza stanu w min. sprawa zagranicznych Filipa Berthelota.

=□=

**Bądź nowoczesnym
i podróżuj samolotem!**
Informacje i bilety: Tel. 45-71
i 29-36 i biura podróży.

Pieniądze są niepotrzebnym balastem

WYWIAD Z JANEM KUBELIKIEM.

Najznakomitszy skrzypek świata, Jan Kubelik, znajduje się obecnie w krytycznym położeniu finansowem. Jednakże sposób, w jaki traktuje wielki muzyk kwestie materialne, charakteryzuje go jako prawdziwego artystę, obojętnego dla złota, znajdującego szczęście w jedynym swym celu i ideale — sztuce. To pełne filozoficznego spokoju stanowisko Kubelika znalazło wyraz w ciekawym wywiadzie, jaki miał z genialnym skrzypkiem jeden z dziennikarzy zagranicznych w Piszczanach, gdzie Kubelik obecnie przebywa.

— Rembrandt, największy malarz swych czasów —

opowiada Kubelik — którego dzieła płaciłi jego współcześni na wagę złota, był właścicielem wielkiego majątku, a umarł w ubóstwie. Przy końcu swego życia czuł się szczęśliwym, gdy mógł drugiemu malarzowi pobrać za cenę holenderskiego guldena. Mimo to był zadowolony i nie troszczył się o swój los, nie znał troski materialnej. Ja jestem taki sam. Jestem artystą. Niema na całym świecie nic, coby mnie interesowało, poza moimi skrzypcami.

Pieniądze znaczą dla mnie tyle, co kawałek papieru,

obojętne jest dla mnie czy są na nim wypisane jakiegokolwiek słowa, czy też podpis, który czyni go banknotem. Jestem od 32 lat niewolnikiem i kochankiem skrzypiec i w ciągu tego czasu zarobiłem na estradach wszystkich pięciu części świata więcej niż trzy miliony dolarów, a dziś nie mam ani centa — ale proszę nie myśleć, że jestem z tego powodu nieszczęśliwy. Znajduję radość w mojej sztuce,

muzyka daje mi zupełne zadowolenie i nie myślę o niczem innem.

Wszystko mi jedno, co się dzieje z moim majątkiem w Burgenland. Gdyby mnie pan zapytał — powiedział Kubelik do dziennikarza — ile te dobra kosztowały i ile długów ciąży na nich, nie umiałbym dać dokładnej odpowiedzi. To rzecz moich adwokatów. Oni prowadzą procesy, a ja gram na moich skrzypcach, zarabiam dolary, franki, pesety, funty, rupie, a

moi wierzyciele zabierają pieniądze, bo mówią, że jestem im winien.

Mną włada moja sztuka, nimi mój pieniądz — więc jesteśmy skwitowani. Nie byłem nigdy i nie jestem niewolnikiem pieniądza. Wiem, że ludzie interesują się moim losem, ale w tem tylko nieszczęście, że dobrzy ludzie, którzy mają dla mnie serce, nie mają pieniędzy, a bogaci nie mają serca. Moje dobra zostały już ocenione i jestem pewien, że ktoś w nich znajdzie

szczęście, ale tym kimś nie będę ja. Od dziesiątek lat otacza mnie zbytek, jaki jest nie każdego udziałem, a jednak nie przywykłem do niego i nie mam innego życzenia, jak tylko bym codzień mógł mieć śniadanie, obiad i kolację. Życzeniem mojem jest

podróżować po całym świecie z dwoma kuframi, możliwie najmniejszymi.

Pieniądze są dla mnie tylko balastem i gdybym troszczył się o nie, nie mógłbym żyć dla sztuki. Chcę jeszcze długo pracować, przynajmniej ze 30 lat. Czuję się młody. Mam lat 52, ale moje lata widzę odwrotnie, jak w zwierciadle, co czyni 25.

Mam wielkie plany, ale nie wiem kiedy je urzeczywistnię. Chciałbym napisać wielkie dzieło, historię skrzypiec.

Uczeni twierdzą, że skrzypce pojawiły się dopiero z końcem XV. w., ale ja jestem zdania, że są one tak stare, czy tak młode, jak człowiek na ziemi. Pierwotne ludy w Afryce mają wszak podobne do skrzypiec instrumenty, a starożytni Chińczycy mieli je przed tysiącami lat. Skrzypce to misterjum, łuk leży między dwoma rękami człowieka i przez niego przepływa fluid z duszy do duszy.

Mam jeszcze jeden cel: chciałbym założyć uniwersytet gry na skrzypcach —

gdzie i kiedy, nie wiem, w każdym razie gdzieś na kuli ziemskiej kiedyś się osiedle.

Moje plany, to pracować, pracować i pracować. Moi wierzyciele potrzebują pieniędzy. Od czterech lat nie mam spokoju i gram bez przerwy: w Indiach, Japonii, Australii, Ameryce. We wrześniu jadę do Niemiec, krajów bałtyckich i Anglii, potem zobowiązałem się odbyć tournée w pójnocnej Afryce, Palestynie, Arabii. Z początkiem przyszłego roku przychodzi kolej na Amerykę, a stamtąd wędruje dalej...

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli, 31. lipca br. do soboty 6-go sierpnia b. r. włącznie, mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego Żółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Krasickich 20; 3) P. Barszaka, Łyczakowska 155; 4) M. Beizera, Legionów 23; 5) A. Braunsteina, Lwów-Zniesienie; 6) P. De-wehego, Słowackiego 12; 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3; 8) K. Duehla, Piłsudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakowska 3; 10) O. Hellmana, Kopernika 23; 11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1; 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77; 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81; 16) H. Mesuty, Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlaendera, Plekarska 45; 18) W. Sarkisiewicza, Zyblkiewicza 14; 19) L. Sładowskiego, Halicka 3; 20) S. Stenzla, ul. Mariacki 8.

DWA AUTOBUSY WPADŁY NA SIEBIE.

Marsylja, 9 sierpnia (PAT.) W drodze z Tulonu do Hyeres wydarzyła się katastrofa autobusowa, która tylko dzięki szczęśliwemu wypadkowi nie zakończyła się tragiczną śmiercią kilkudziesięciu pasażerów. Na skutek zderzenia się na zakręcie drogi dwóch zderzających w przeciwnych kierunkach autobusów, 12 osób z pośród 43 pasażerów zostało ciężko rannych. Reszta turystów wyszła z katastrofy z lekkimi obrażeniami

WIEŚCI Z X. OLIMPIJADY.

W ĆWICZENIACH GIMNASTYCZNYCH

na wolnym powietrzu I-sze miejsce zajął zespół amerykański 103 punkty, 2) Węgry 101, 3) Włochy 99,4, 4) Finlandja 99,2, 5) Japonja 86,3 punkty. Indywidualnie prowadzi Pelle (Węgry) 28,8 pkt.

5-ty REKORD W PLYWANIU NA 100 m.

W finale biegu na 100 m stylem dowolnym pań zwyciężyła pewnie i względnie łatwo Amerykanka Madison w rekordowym czasie 1.06,8, ustanawiając nowy rekord światowy i olimpijski. Jest to już 5-ty rekord światowy, jaki zanotowano w tej konkurencji.

W skokach z trampoliny generalne zwycięstwo odniosła Ameryka, która zajęła trzy pierwsze miejsca.

W przedbiegach 400 m stylem dowolnym panów zaznaczyła się znowu przewaga rasy żółtej. Najlepszy czas osiągnął Japończyk Jokajawa. Wygrał on pierwszy przedbieg w czasie 4.53,2, bijąc rekord olimpijski. — W drugim przedbiegu zwyciężył Erabbe (Ameryka) w czasie 4.59,8.

W dalszych rozgrywkach olimpijskie go turnieju water-polo Niemcy pokonały Brazylię 7:3.

WYŚCIG MONOTYPÓW.

W dalszych zawodach żeglarskich rozegrano wyścig jachtów t.zw. monotypów. Zwyciężył Lebrun (Francja). W ogólnej punktacji prowadzi Holandia 49 pkt. przed Anglią i Niemcami.

FINAŁY SZPADY.

W olimpijskim turnieju szermierczym na szpadę rozegrano zawody eliminacyjne. Do finału zakwalifikowali się Pool, Buchard, Cattian i Schmetz — (wszyscy z Francji), Heiss i Calnan (Ameryka), Ragno i Cornagiamdizi oraz Agnosti (Włochy).

REKORD OLIMPIJSKI 14-LETNIEJ PLYWACZKI.

W wyścigach pływackich panów sensację stanowiło zwycięstwo 15-letniego Japończyka, zaś w półfinałach stumetrówki stylem dowolnym

pań na czoło wybiła się jeszcze młodsza zawodniczka, bo 14-letnia Holenderka, Den Ouden, która, startując w pierwszym półfinale, zwyciężyła w rekordowym czasie olimpijskim 1,07,6.

Polska na 5-tem miejscu lekkoatletycznych igrzysk olimpijskich.

Warszawa, 9 sierpnia. (T) Z Los Angelos donoszą: Zakończenie igrzysk lekkoatletycznych przyniosło nowe sukcesy lekkoatletom amerykańskim, którzy ilością punktów wyprzedzili pozostałe państwa.

Po ukończeniu zawodów lekkoatletycznych tabela definitywna przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa państwa	I. m.	II. m.	III. m.	Pkt.
St. Zjednoczone	16	13	6	80
Finlandja	3	4	4	21
Anglja	2	4	2	16
Kanada	1	3	5	14
Polska	2	—	1	7
Japonja	1	1	2	7
Niemcy	—	2	3	7
Irlandja	2	—	—	6
Włochy	1	—	2	5

W TURNIEJU HOKEJOWYM

Japonja pokonała Amerykę 9:2. Prawdopodobnie walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Japonją i Indjami

Nazwa państwa	I. m.	II. m.	III. m.	Pkt.
Argentyna	1	—	—	3
Łotwa	—	2	—	2
Szwecja	—	2	—	2
Francja	—	—	1	1
Czechosłowacja	—	—	1	1
Afryka Płd.	—	—	1	1
Filipiny	—	—	1	1

Piąte miejsce Polski w tej tabeli jest nadzwyczaj zaszczytnem, bowiem polska drużyna była znacznie mniej liczebna od wielu innych, które pozostawiła za sobą.

Zwraca również uwagę fakt, że Niemcy, mimo wysłania potężnej ekspedycji, nie zdobyły ani jednego złotego medalu w lekkoatletyce, a za najlepszy ich wynik należy uważać drugie miejsce w sztafecie 4x100 m.

Prasa zagraniczna o zwycięstwach Polaków.

Cała prasa belgijska pisze o zwycięstwie Walasiewiczówny na Olimpiadzie i o pobiciu przez nią dwóch rekordów: światowego i olimpijskiego. Pisma miejscowe nazywają ją „migającą gwiazdą”. Podawany jest poza tem jej życiorys z podkreśleniem jej polskiej narodowości oraz przywiązania do swej ojczyzny, czego dała dowód, startując w barwach polskich — mimo, że ofiarowywano jej naturalizację amerykańską.

Pisma szwedzkie piszą dużo o zwycięstwie Kusocińskiego na 10.000 m. Dzienniki uważają zwycięstwo to za fenomenalne, podkreślając, że Polak mógł przy pewnym wysiłku pobić rekord światowy.

W przeciwieństwie do zgodnej opinii fińskiej prasy sportowej, która bez zastrzeżeń uznawała i uznaje wyższość Kusocińskiego nad biegaczami fińskimi na dystansie 10.000 m. doszła obecnie

do głosu krytyka boleśnie dotkniętych porażką, a mniej lub więcej kompetentnych „ekspertów”. Krytyka ta polega na dowodzeniu, iż zwycięstwo Kusocińskiego tłumaczy się wyłącznie tem, że biegacze fińscy za późno przybyli do Los Angelos i nie zdołali się zaaklimatyzować. W normalnych warunkach, zdaniem tych „ekspertów”, Kusociński zwycięstwa nie osiągnąłby.

Protest Finlandji w sprawie Nurmiego odrzucony.

Los Angelos, 9 sierpnia. (PAT) Na obradach międzynarodowego kongresu Federacji Lekkoatletycznej Finlandja zgłosiła oficjalny protest w sprawie dyskwalifikacji Nurmiego i niedopuszczenia go do startu na Olimpiadzie w Los Angelos. Finlandja zwraca uwagę w swoim proteście, że uchwała Międzynarodowej Federacji Lekkoatlety-

cznej jest bezprawna i niezgodna ze statutem Związku. Protest ten nie znalazł żadnego poparcia wśród obecnych delegatów i tem samem pozostał bez uwzględnienia.

Na tem samem posiedzeniu powzięte 13-ma głosami przeciw 12 uchwałę, nadająca Międzynarodowej Federacji prawo dyskwalifikacji każdego zawodnika, podejrzanego o przekroczenie zasad amatorstwa, bez względu a nawet wbrew stanowisku poszczególnych zainteresowanych Związków.

Sprawa ta wywołała bardzo długą i burzliwą dyskusję. W pewnych momentach przypuszczano nawet, że wniosek upadnie, gdyż wielu delegatów wypowiedziało się przeciw; znalazł się jednak jeden głos większości, który ten wniosek uratował. Sprawa dokładnego zbadania granic amatorstwa i dokładnego określenia, w jakich wypadkach i w jaki sposób następuje przekroczenie tych granic, powierzona została specjalnej komisji 7-miu, które przeprowadzi specjalne studia i złoży raport na specjalnie zwołanym kongresie w roku 1934.

Kronika sportowa. PROGRAM NAJBLIŻSZYCH ZAWODÓW PIŁKARSKICH.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligii: w Warszawie: Polonia — Pogoni, w Krakowie: Cracovia — Ruch, W poniedziałek 15-go bm.: w Krakowie: Wisła — ŁKS, w Warszawie: Legia — Garbarnia. O mistrzostwo klasy A: w niedzielę w Przemyślu: Polonia — Drugi Sokół, we Lwowie: Świtez — Rewera.

W poniedziałek w Przemyślu: Polonia — Rewera, we Lwowie: Drugi Sokół — Świtez.

TURNIEJ TENISOWY W CIECHO-CINKU.

Turniej tenisowy w Ciechoćniku cieszył się dużym powodzeniem. Niestety jednak Tłoczyński rozchorował się i nie mógł stanąć do finałów. Nie wzię on też udziału w turniejach w Zakopanem, Rabce i Milanówku.

W grze pojedynczej panów wygrał wobec niestawienia się Tłoczyńskiego bez gry Tarasiewicz, w grze parami — Popławski — J. Stolarow.

W grze pań Neumanówna zwyciężyła Rudowską 6:1, 2:6, 6:4. Gra mieszana Neumanówna — Tłoczyński biją Jurżankę — Popławskiego 6:3, 4:6, 6:3.

Z podróży do Los Angelos.

W jednym z stołecznych dzienników pojawiły się ciekawe wrażenia uczestnika ekspedycji olimpijskiej z podróży morskiej na statku „Pułaski”.

Małą przerwę w podróży morskiej naszych olimpijczyków stanowił parugodzinny postój statku w Kopenhadze.

Kierownictwo ekspedycji wykorzystuje ten moment. Zawodnicy udają się na ląd. Pokazuje się jednak, że stadion miejski, na którym nasi lekkoatleci postanowili pobit rekordy z okazji niedzieli jest właśnie zajęty.

— Dobrze, możecie jak chcecie postartować poza konkursem w naszych zawodach — powiada jakiś kierownik — ale na trening nie możemy się zgościć!

— Na takie dictum kierownik drużyny, kpt. Baran nie godzi się i drużyna udaje się na o parę kroków leżące wielkie boiska miejskie — gdzie nasi trochę się rozruszali.

Po południu opuszczamy Kopenhagę, by wykonać już nieprzerwaną 12-dniową dalszą podróż. Zadamawiamy się na statku. Dzięki niezmiernie życzliwemu ustosunkowaniu się kapitana statku do naszej grupy — wszyscy otrzyskują możliwie najlepsze pomieszczenia.

Niech jednak nikt nie myśli, że akurat kabina I. kl. jest lepsza od klasy II.

Wszystko bowiem zależy na oceanie od okoliczności. Kiedy fala rzuca — lepiej się czuje ludzki żołądek w środku na osi, niż wysoko w klasie pierwszej bliżej dzioba, gdzie mocno huśta. Również jak panuje mgła, ryki syreny, rozwalają dokładniej uszy i nerwy wyżej mieszkających od tych z niższych pięter — wogóle pierwsza klasa ma jedynie dużo więcej powietrza i światła i gdyby morze było spokojne — wszystko byłoby w porządku. Inaczej nie kalkuluje się.

Tragedja morska czyli „żywienie ryb przez burzę” — rozpoczęło się u naszych olimpijczyków dosyć wczesnie, bo na drugi dzień po opuszczeniu Kopenhagi. T. z. krótka fala przed Skargerrakiem taką wyprawiła trzęsionkę, że sala jadalna zaczęła się gwałtownie przersedzać. Co chwila — ktoś przedkro ucieka, żegnany śmiechem tych, co jeszcze zdąża to samo za chwilę zrobić. Kłóćcia tego dnia odbyła się prawie przy pustych stołach. Zaludniły się natomiast pokłady — gdzie źle się czujący odpoczywają na leżakach; z naszej grupy oparł się chorobie morskiej z szermierzy jedynie kpt. Dobrowolski, z lekkoatletów Weissówna. Natomiast chorował tylko jeden wioślarz — zaś z osób towarzyszących ekspedycji nieknięty został tylko te słowa piszący, oraz generał Rouppert, który już odbywał podróże morskie. Mocno ucierpiał Heljasz oraz kpt. Segda. Reszta po 3—4 dniach „przechorowania się” przyszła powoli do formy i zaczęła trening. Wioślarzom zbudowano specjalny basen, na

którym mogą ciągnąć pojedynczo swe wiosła.

Heljasz w pierwszych dniach wrzucił aż dwie kule do morza. Trzecią wykonał na statku wcale precyzyjnie tutejszy tokarz, z pochodzenia Duńczyk. Niestety, tej ostatniej Heljasz z powodu marnego samopoczucia, długo nie używał. Pławczyk po przyjeździe do siebie skakał na treningach, mimo wahań statku, ponad 180 cm. Szermierze za wyjątkiem chorego kpt. Segdy trenowali pilnie. Weissówna, Schabłńska, Siedlecki, utrzymują się w formie specjalnymi ćwiczeniami. Jedyną troskę mógł budzić Heljasz, którego konkurencja wypada 31. lipca. Czeka go przecież jeszcze 5-dniowa podróż koleją nad Pacyfik i niewiadomo, czy 10-dniowy czas treningu na lądzie doprowadzi go do formy krajowej.

A teraz nieco szczegółów z podróży. Podróż pomijając jej 12-dniowy czas, nie należy do najprzyjemniejszych. Wpływa na to przede wszystkim zimno. Statek posuwa się bowiem przez pierwsze 8 dni w obrębie 59 st. — 50 st. szerokości geograficznej — przyczem pamiętać należy, że na 60 st. od północy leży południowy cypel Grenlandji, a między 60 st. — 50 st. od zachodu czyli od amerykańskiego lądu mamy wybrzeża Labradoru.

Niezawodnie z tych też względów na podróż nawet w lipcu przydałby się bez przesady dobry kołtuch, bo nawet najgęstsze materiały przepuszczają zimny wiatr, który przez 10 dni stałe nam towarzyszy. Słońce też nie było łaskawe — a nawet gdy jest je-

go ciepło nie ma znaczenia wobec zimnego przewiewu. Temperatura wody 10—14 st. C. W ostatniej podróży „Pułaski” napotkał 14 gór lodowych. Do mniej przyjemnych stron należą panujące w tych okolicach mgły. Na górze statek znajduje się w mleku mgieł. Widać najwyżej na 50 m. Syreny wyją. Cała załoga na nogach. Maszyny zwalniają na stępa... Radio działa, wypytując się, czy nie napatoczy się ktoś po drodze. Traci się przez tę ostrożną jazdę sporo mil dziennie. Szybkość statku przeciętna 320 mil morskich na dobę (1 mila morska równa się 1853 m.) W okresie mgieł spada do 240 mil.

Życie całodzienne kręci się koło jadalni. Resztę czasu spędza się na pokładzie. Wieczorem kino lub dancinż z którego jednak w pierwszych dniach nikt nie korzystał. Poza tem dużą pozycję w czasie stanowią kąpieli. Jedzenie dobre. Przypuszczam jednak, że pewnie rok nie będę jadł ryby, ani kaczek, gdyż te gatunki mięsa cały czas tu się jada.

Żeby tak choć raz... — sztuka mięsa „z rurą!” Coby to była za rozkosz. Ale to tylko żołądkowe marzenie. Poza tem brak nam było zupełnie wiadomości z kraju!

W dwu ostatnich dniach podróży pogoda wspaniała. Ciepło i woda spokojna, jak w Bali. Należy nam się po tej długiej i zimnej podróży. Powiem nawet, że niektórzy ze szczerów łodowych pragnęliby przy tej pogodzie jeszcze choć z parę dni podróżować.

Banki Akcyjne w pierwszym półroczu b. r.

W czerwcu r. b. operacje kredytowe banków prywatnych utrzymały się mniej więcej na poziomie z poprzedniego miesiąca, zaznaczył się jedynie większy spadek w dziale otwartego kredytu zabezpieczonego. Pogotowie kasowe, które wzrosło silnie w maju, spadło znowu do poziomu z kwietnia r. b. Po stronie pasywów widzimy lekki spadek wkładów terminowych i bezterminowych, co tłumaczy się głównie wyjazdami letniami. Redyskonto nieco się zwiększyło.

Według danych G. U. S., stan głównej części pozycji bilansowych 14-stu największych banków akcyjnych w Polsce, których kapitał zakładowy w dniu 31 grudnia 1929 wynosił przynajmniej 5 milj. zł., przedstawiał się w milionach zł. następująco (pierwsza cyfra z 30 czerwca, druga z 31 grudnia 1931, następne z 31 stycznia, 29 lutego, 31 marca, 30 kwietnia, 31 maja i 30 czerwca 1932 r.), aktywa: kasa i sumy do dyspozycji 38.4 — 43.2 — 24 — 30.7 — 25.6 — 14.8 — 17.8 — 14.8, dyskonto 421.6 — 313.5 — 303.2 — 297 — 287.6 — 286.6 — 278.7 — 276.8, pożyczki terminowe 8.4 — 9.2 — 9.2 — 9.1 — 8.4 — 8.2 — 8.3 — 8.8, otwarty kredyt zabezpieczony 324.9 — 250.2 —

240.7 — 237.2 — 233 — 240.1 — 230.6 — 224.4, niezabezpieczony 82.5 — 71 — 67.7 — 65.8 — 61.2 — 55.4 — 54.9 — 56.3, banki zagraniczne lora 9.3 — 7.1 — 7.4 — 7.3 — 7.1 — 7.6 — 8.1 — 9.2, nostro 37 — 24.8 — 30.8 — 30.1 — 29.8 — 22.1 — 22.9 — 22.1; pasywa: wkłady terminowe 181.7 — 121.9 — 111.5 — 109.2 — 105.6 — 96.8 — 96.5 — 92.2, bezterminowe 260.5 — 177.3 — 183.3 — 176.5 — 175.3 — 164.9 — 161 — 157.3, salda kredytowe na rachunkach bieżących 90 — 81.2 — 79.2 — 80.4 — 78.6 — 78.4 — 77.2 — 72.7, redyskonto i zastaw papierów 155 — 164 — 152.9 — 145.2 — 142.5 — 146.2 — 147.7 — 148.6, banki zagraniczne lora 60.7 — 49.1 — 49.8 — 49.8 — 47.6 — 46.4 — 43.1 — 42.4, nostro 146.8 — 100.1 — 93.3 — 94.4 — 93.8 — 87.3 — 88.1 — 87.1.

Jak widzimy z powyższego, kredyty dyskontowe w wymienionych 14-tu bankach akcyjnych spadły w ciągu roku t. j. w porównaniu ze stanem z 30 czerwca 1931 o 144.8 milj. zł., otwarty kredyt zabezpieczony o 100.5 milj. zł. a niezabezpieczony o 26.2 milj. zł.

Wkłady terminowe zmniejszyły się o 89.5 milj. zł., a bezterminowe o 103.2 milj. zł.

2 GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 sierpnia.

Dewizy (transakcje).

Holandja 359'30, Londyn 31'05, Nowy Jork kabel 9'26, Paryż 34'96, Szwajcaria 174, Belgia 123'90, Włochy 45'65.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'91. Rubel złoty 470 i trzy czwarte. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212'30. Marki niemieckie banknoty 210.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 34'75 — 35'00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 49'50 — 51'25 — 49'75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 96'00, 4 proc. państw. pożyczka premi. dolarowa 48'75 — 48'90, 8 proc. listy zast. BGK. 94'00, (złoty 161'68), 8 proc. obligacje B. G. K. 94'00 (złoty 161'68), 7 proc. listy zast. BGK. 83'25 (w proc.), 7 proc. obligacje BGK. 83'25 (w proc.), 8 proc.

listy zast. Bku Rolnego 94'00 (161'68), 7 proc. listy zast. Bku Rolnego 83'25 (w proc.), 7 proc. listy zast. ziemsk. dolarowe w proc.), 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 44'00 — 44'25, 8 proc. listy zast. m. Warszawy 56'75 — 58'25 — 57'00, 5 proc. listy m. Warszawy 46'00 — 47'00 — 46'50, Bank Polski 70'56. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja przeważnie mocniejsza.

+ Niekępiący zawód. W Londynie istnieją do dziś dnia opłacane przez miasto cztery посады ekspertów, próbujących piwo. Przed 300 laty funkcją urzędową tych jegomościów było wzywanie oberż i szynków londyńskich, próbowanie piwa i sprawdzanie czy miary są dobre, czy nie są fałszowane. Dzisiaj funkcji tej już nie ma, ale urząd jest, jak to zwykle się dzieje w konserwatywnej Anglii. Coprawda wynagrodzenie, które pobierają ci czterej funkcjonariusze miejsy nie przekracza sumy 10 funtów rocznie, ale w budżecie Londynu figuruje, bo tak nakazuje tradycja.

J. STRANG MORRISON. 15)

NA WODZIE I POD WODĄ.

(Squal! among the Lochs).

Przekład autoryzowany z angielskiego (Ciąg dalszy.)

Kim mógł być Monterey i jakim sposobem nawiązał łączność z czerwonym Angusem? Najwidoczniej miał pieniądze i nie liczył się z niemi. Ale skąd mógł wiedzieć, że gra była warta świeczki? Wszak Lowry sprzątnął dokument Angusowi z pod nosa. Faktem było, że Monterey chciał go nam odebrać, ale zachodziło pytanie, jak daleko mógł się posunąć, żeby postawić na swoim.

Przyszło mi nagle do głowy, że mógł nie cofnąć się przed niczem i aż drgnął, zwłaszcza, że wysiłek utrzymywania się na kojce, przy silnem kołysaniu wprawiał moje ciało w stan nerwowego napięcia. Nie było wykluczone, że „Sokolica“ gotowała się do natychmiastowego napadu. Miała silny motor i załoga jej składała się podług Lowry'ego, najmniej z czterech ludzi, zdolnych prawdopodobnie do wszystkiego. My, we dwóch tylko na żaglówce, byliśmy wobec braku wiatru bezsilni.

Jeżeli im się znużyło czekanie to mogli nas zaatakować. Tutaj, na skra-

ju oceanu Atlantyckiego, byliśmy zdani na ich łaskę i niełaskę. O ile wiedziałem, Lowry nie posiadał broni palnej.

Powiedziałem sobie dla uspokojenia, że takie strachy nawiedzają w nocy nawet najodważniejszych ludzi, ale nie na wiele się zdało. Myśl o złowieszczej motorówce, śledzącej nas ukradkiem, nie dawała mi spokoju, tem więcej, że Lowry zeszedł wkrótce na dół i pozostawił statek na opiece boskiej.

Jako uprzejmy gospodarz zajął do mnie, pytając, czy mi jest dobrze i zobaczywszy, co się ze mną dzieje, przyniósł dwa długie, wąskie wałki i wpełchnął w kojkę po obu bokach. Skutek był nadzwyczajny. Przędłem przeżyłem się bezustannie, żeby utrzymać się na jednym miejscu. Teraz mogłem leżeć swobodnie i poddawać się kołysaniu statku. Podziękowałem Lowry'emu i powiedziałem mu dobranoc.

Przez pewien czas leżałem bezsenne, nasłuchując plusku i szumu fal i zastanawiając się, jak blisko mogliby podplnąć nasi nieprzyjaciele, zanimbyśmy ich usłyszeli, ale powoli ogarnęło mnie znużenie i usnąłem. Noc upłynęła spokojnie i rano stwierdziliśmy, że jesteśmy na oceanie sami.

Pogoda była ładna, morze prawie gładkie. Raz tylko ścisnęło mnie lekko w dołku, ale nie dostałem morskiej choroby, z czego byłem ogromnie dumny. Siadając do śniadania pomy-

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

PIANINO

lub fortepian każdej dobrej marki kupię natychmiast. — Skleniarski, Kopernika 26, telefon 83-31. 2142

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwanja”, Żulińskiego 11, tel. 20-54. Ceny fabryczne! 2094

FIRANKI

3 częściowe zł. 8.50, kapy, narzuty brokatowe, kołdry od zł. 8.80. Wytwórnia Freilcha, Lwów, Sykstuska 21. 2068

KUPIĘ

piano albo fortepian dobrej marki, pierwszeństwo dla „Bösendorfera“ o mechanicznej angielskiej. Podać markę i cenę. Administracja Słowa pod „kupno okazjone“. 2143

FUTRA

damskie, meskie, według najnowszych wskazań mody wykonuje, zmienia fasony, gustownie, starannie, sumiennie Magazyn i Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 11, tel. 69-56. 2149

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

PRZETARG.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie ogłasza przetarg nieograniczony na wydobycie kuli z wału strzelnicy szkolnej na Kieparowie, we Lwowie, na dzień 18 sierpnia 1932godzina 10-ta.

Bliższych informacji udziela Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie, ul. Wałowa 16/III. p., gdzie też można przejrzeć plany, warunki ogólne oraz otrzymać przedmiary ofertowe.

2146

Kierownik Okręg. Urz. Bud. Nr. VI. **LUDWIG KAROL kpt.**

PRZETARG.

1) Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie ogłasza przesunięcie terminu przetargu nieograniczonego na przebudowę kolektora na lotnisku w Skniłowie, na dzień 16 sierpnia 1932 roku, godzina 11 ta.

2) Unieważnienie przetargu na dostawę materiałów do wyrobu płytek betonowych na lotnisko w Skniłowie i rozpisanie nowego przetargu nieograniczonego na dzień 12 sierpnia 1932 roku, godzina 9-ta.

3) Unieważnienie przetargu na kupno form do wyrobu rur betonowych i materiałów budowlanych z lotniska w Skniłowie i rozpisanie nowego przetargu nieograniczonego na dzień 23 sierpnia 1932 roku, godzina 9 ta.

Bliższych informacji udziela Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie, ul. Wałowa 16/III. p., gdzie też można przejrzeć plany, warunki ogólne i zakupić przedmiary ofertowe.

2145

Kierownik Okręg. Urzędu Bud. Nr. VI **LUDWIG KAROL kpt.**

śląłem, że ocean to nie taka straszna rzecz, jak mi się zdawało, i że wyjde jeszcze na dzielnego żeglarza. Dopiero później przekonałem się, jak idjotyczne było to złudzenie.

Dzień upłynął spokojnie. Około jedenastej poderwał się z południa lekki wiatr, ale trwał tylko parę godzin. Później zrobiło się tak gorąco i blask słońca tak raził oczy, że uciekłem pod pokład, gdzie z braku lepszego zajęcia przyglądałem się kołysaniu płaszczy na wieszadłach. Lowry został przy sterze i na straży oceanu.

Kiedy o piątej wyszedłem na pokład, wiatru już nie było wcale i tylko ocean oddychał rytmicznie jak zawsze.

— „Sokolicy“ nie widać?

Lowry potrząsnął głową.

— Ani śladu. Ta piekielna cisza działa mi na nerwy.

Zgodziłem się z nim, chociaż w głębi duszy byłem zadowolony, że jestem na małym statku zdala od ładu — więcej wrażeń nie potrzebowałem.

Gawędziliśmy z przerwami do samego zmierzchu, poczem Lowry przeciągnął się i zeszedł na dół szykować kolację. Zawiesiłem lornetkę na szyi i wdrapałem się z trudem na maszt, ale nie zobaczyłem nic, ani cienia ładu, ani pasemka dymu, nic tylko falującą pustynię wodną.

Lowry odbył pierwszą wacnę i omdlał mnie dopiero o trzeciej. Nie zauważył nic podejrzanego i obaj zaczęliśmy przypuszczać, że uszliśmy pościgowi. Ubrałem się w jego płaszcz i

usiadłem przy sterze. Przez parę godzin miałem spokój, ale potem wiatr się trochę wykreślił. Odważyłem się na własną rękę nakierować „Skue“ do właściwego kursu. Do ośmiu dzwonek uciszyło się prawie zupełnie.

Lowry był zirygowany, bo w takich warunkach nie mogliśmy szybko się posuwać, a tymczasem nieprzyjaciel mógł zaopatrzyć się w zapasy w którejś przystani i znów wyruszyć za nami. Ale barometr zaczął trochę spadać i zanosiło się na zmianę.

Nie przyzwyczaiłem się jeszcze do czasu morskich posiłków na „Skui“ i tego dnia już na dwie godziny przed wieczem ogarnął mnie wściekły głód. Jęliśmy śniadanie o wpół do ósmej, zakąskę w południe, podwieczorek o czwartej. Kolacja była o ósmej i wydała mi się po tym poście nadzwyczaj dobra. Lowry, który traktował inne posiłki prowizorycznie, wieczem przyrządzał zawsze bardzo starannie i obficie. Zapachy, dochodzące z dołu, przyprowadziły mnie o istne tortury, ale musiałem zdobyć się na cierpliwość. Tymczasem niebo zaciągnęło się chmurami, a morze falowało coraz potężniej. Nie trzeba było być marynarzem, aby zrozumieć, że będzie wichura.

Lowry wysunął głowę z luki i polecił mi umocować łódkę dodatkowymi linami. Wstałem, aby spełnić jego rozkaz. Wszedłem na pokład i stanąłem nasłuchując:

— Co takiego?

(C. d. n.)